

PAWEŁ
Z PRZEMANKOWA.

RYS HISTORYCZNY

Z DRUGIEJ POŁOWY XIII WIEKU W POLSCE

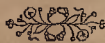
Z NIEZNANYCH PO WIĘKSZĘJ CZĘŚCI

LUB MAŁO ZNANYCH ŹRÓDEŁ SKREŚLONY

PRZEZ

Alexandra Przerdzickiego.

Scribitur ad narrandum et ad probandum.



WARSZAWA.

DRUKIEM STANISŁAWA STRĄBSKIEGO,

przy ulicy Daniłowiczowskiej Nr. 617, w dawniej Bibliotece Załuskich.

NAKŁADEM IGNACEGO KLUKOWSKIEGO.

—∞—
1851.

PAWEŁ
Z PRZEMANKOWA.



1

PAWEŁ Z PRZEMANKOWA.

RYS HISTORYCZNY
Z DRUGIEJ POŁOWY XIII WIEKU W POLSCE

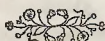
Z NIEZNANYCH PO WIĘKSZEJ CZĘŚCI

LUB MAŁO ZNANYCH ŹRÓDEŁ SKREŚLONY.

PRZEZ

Alexandra Przedzieckiego.

Scribitur ad narrandum et ad probandum.



WARSZAWA.

DRUKIEM STANISŁAWA STRĄBSKIEGO,
przy ulicy Daniłowiczowskiej Nr. 617, w dawniej Bibliotece Załuskich.

NAKŁADEM IGNACEGO KLUKOWSKIEGO.

—∞—
1851.

22354

Dr. Gotlib Rybnik. 10. II 31
cena 12T.



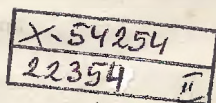
[1.2]

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

W Warszawie dnia 18/30 Maja 1851 roku.

Starszy Cenzor,

L. T. Tripplin.



SŁÓW KILKA WSTĘPNYCH.

Znajome są z dziejów naszych zatargi Leszka Czarnego z Pawłem z Przemankowa, biskupem krakowskim, człowiekiem złych obyczajów, popędliwym i mściwym, który przez związki swoje z rycerstwem krakowskim i sandomierskim, w obu księstwach przeciw książętom wicherzył, i nie wahał się nawet w pomoc zemście swojej, pogańskie szajki Jadźwingów i Litwinów, do własnego kraju, na rzeź i łupy sprowadzać!

Piętno hańby na niecnym kapłanie wycisnął sprawiedliwy Długosz w historii swojej, (sam kapłan i dygnitarz kościoła). Za nim powtarzali Miechowita, Kromer i inni historycy, zbrodnie biskupa krakowskiego, i sąd o nich surowy; a Starowolski, w *Żywotach biskupów krakowskich*, przydał jeszcze niektóre szczegóły nowe, z Długoszowskich Żywotów biskupich, dotąd w rękopiśmie ukrytych, pożyczone.

Z kronik przed-Długoszowych, jedno tylko *Roczniki* przy kronice *Dzierżwy*, czyli *Mierzwy*, czy *Miorsza* (jak chce p. Bielowski) wspominają cokolwiek o zradach, ale nic o uwięzieniach Pawła z Przemankowa (1). Śladów zaś społecznych ani w dyplomatach, ani w kronikach nie było dotąd żadnych. O powtórném więzieniu biskupa, świadczyła tylko wydrukowana w *Rocznikach kościelnych* Rajnalda, bulla Marcina IV papieża, rzucająca klątwę na Leszka Czarnego. Ale Długosz o niej nie wspominał; Naruszewicz ostrożnie wyjątki z niej tylko dał, (nie w *Historii* swojej, ale w przypiskach); Röpell dopiero wcielił

(1) *Roczniki* te wydrukowane w edycji gdańskiej *Kadłubka* str. 30. Röpell nazwał je *Annales Cracovienses Majores* (Ob. *Geschichte Polen's, Vierte Beilage*, I, p. 624), i pod tym tytułem zawsze je przywołuje; my też za jego przykładem pójdziemy. Kownacki przetłumaczył te roczniki, wraz z kroniką *Dzierżwy*, i wydał w Warszawie 1823 roku, z prawdziwą dla dziejów krajowych zasługą.

je do dziejów polskich: ale sama bulla, ciekawy obraz wieku, w spleśniałej łacinie ukrywała się dotąd przed ogromną większością czytelników.

Nie dziw więc, że nader ważnem zdało mi się odkrycie oryginalnego aktu Pawła z Przemankowa, świadczącego o zgodzie z Leszkiem Czarnym r. 1284 zawartéj; odkrycie zrobione w bogatém archiwum książąt Sanguszków w Zasławiu wołyńskim przez p. Krechowickiego, który owe archiwum z wzorowym porządkiem ułożył. O tém odkryciu, jeszcze w r. 1848 uwiadomił mię Michał Grabowski, któremu p. Krechowicki pospieszył donieść o tak interesującej dla dziejów krajowych zdobyczy. Ale pomimo uprzejmój obietnicy ks. Romana Sanguszki i p. Krechowickiego, wiele lat upłynęło, nim za powrotem z przeciwnego krańca Europy, z Włoch, mogłem znowu Zasław odwiedzić, i ów pergamin z zawieszoną jeszcze pieczęcią biskupa krakowskiego, oglądać i przepisać. Byłoto w połowie 1849 roku.

Za przyjazdem do Warszawy, zająłem się natychmiast przejrzeniem wszystkich kronik i innych źródeł drukowanych, dla znalezienia i porównania wzmianek o téj ugodzie Leszka Czarnego z Pawłem z Przemankowa. Jak o bulli papieżkiej, tak i o téj ugodzie Leszka z biskupem, Długosz nic nie wspomina; z późniejszych Strykowski, Bielski, Pastoryusz i Neugebauer w kilku słowach tylko (1). Jeden Kromer nieco obszerniej o znacznej *nawiazce* pisze, dodając: „czego świadkiem jest przywilej Leszków, w krakowskim kościele leżący (2)”.

Natychmiast pisałem do Krakowa po informację, czy ów przywilej Leszka zachował się jeszcze w archiwum kościelném? Odpowiedziano mi, że dyplomaty oryginalny zaginął, ale że w transumptach znajduje się dwa razy: w tomie I p. 8, i w tomie II p. 61 przywilejów katedry krakowskiej, z kąd przepisał go uczony autor *Żywota Bł. Prandoty*, ksiądz Mateusz Gładyszewicz, officyał i kanonik krakowski, dla umieszczenia w dziele przygotowaném do druku, pod tytułem: *Zbiór pomników starożytnych kościoła ka-*

(1) *Długosza Historia*, wydanie lipskie, księga VII, p. 831. *Strykowskiego Kronika*, wydanie Glücksberga, T. I p. 333. *Bielskiego Kronika*, wydanie warszawskie, w drukarni Gałęzowskiego, Tom XII, p. 213. *Pastoryusza: Florus Polonicus*. Amstelodami, 1664, p. 108. *Neugebaura: Historia Rerum Polonicarum*. Hanoviae, 1618.

(2) *Kromera* w tłumaczeniu *Błażowskiego*, wydanie pierwotne str. 222.

tedralnego krakowskiego. Dzięki uprzejmości szanownego prałata, a niemniej p. Teofila Żebrawskiego, który własnoręcznie rzeźczony przywilej Leszka przepisał, mogłem przekonać się że ten akt z 30 listopada 1286 roku, o dwa lata późniejszy od Pawłowego, stanowi oddzielną, zmieniającą dawniejszą, ugodę.

Tymczasem znalazłem nowe szczegóły o wypadkach z téj epoki w *Rocznikach* przy kronice Galla, w pergaminowym rękopiśmie biblioteki Zamojskich, które p. Bielowski od ostatniego dopełniacza, *Rocznikami Traski* (a ja czytam *Thratki*) nazywa (1). Także w *Rocznikach* przy kronice archidyakona gnieźnieńskiego, w rękopismach ottoboniańskim i willanowskim; w rękopiśmie Długosza *Żywotów biskupów krakowskich*, (z biblioteki Zamojskich); (2) w metrykach koronnych; w zbiorach drukowanych szlązkich Stenzla, i węgierskich Fejera i Katony, cytowanych w historii węgierskiej Fesslera; nakoniec w *kronice wołyńskiej*, przez kommissyą archeograficzną w Petersburgu wydanej, jako część *kroniki hypatyewskiej*.

Tak więc dla objaśnienia dyplomu zasławskiego, utworzył się znaczny zapas materyałów po większej części mało znanych, do rysu historycznego z drugiej połowy XIII wieku w Polsce, do którego nie z wyboru, a z samej treści przypadł tytuł:

(1) *Bielowski*: Rzut oka na polską historią, w *Bibl. Warsz.* na rok 1851 weszycie na luty, p. 213. Większa połowa *Roczników Thratki*, t. j. do roku 1325, prawie jednobrzmiąca jest z *Rocznikami* przy kronice Dzierżwy, *Annales Cracovienses majores*, które właśnie na tym roku się kończą; (przez pomyłkę położony jest r. 1327). Nie są jednak jedne prostą kopią drugich, ale w obu *Rocznikach* wcielone są dawniejsze katalogi kościelne. W *Rocznikach Thratki* są wzmianki o uwięzieniu Pawła z Przemankowa, i szczegóły o bitwie pod *Równem*, których nie znajdujemy w *Annales Cracovienses majores*, ale z których Długosz oczywiście czerpał.

(2) *Żywoty biskupów krakowskich* zaczynają się na str. 122 pięknego Mss. *Żywotów arcybiskupów gnieźnieńskich* przez Długosza, w Lublinie r. 1476 napisanych; od str. 250 są dodatki *Macieja z Miechowa*. Biblioteka Ossolińskich posiada kilka kodexów pod tytułem: *Catalogi Episcoporum Cracoviensium*. Mss. XIX in 4to, z którego uczony kustosz biblioteki Ossolińskich August Bielowski, łaskawie wypisać kazał dla mnie *Żywot Pawła z Przemankowa*, zgadza się co do słowa (w tym żywocie) z Mss. bibl. Zamojskich; oprócz dopisku, daleko późniejszą ręką dodanego. Drugi Mss. XVII in 4to, zgadza się z pierwszym; trzeci Mss. XVIII in 4to, w wieku XV pisany, a który do Piotra Tomickiego należał, ma żywoty krótkie; a co do Pawła z Przemankowa, nie więcej nad to, co ma Długosz w *Historii* swojej. Wiadomość tę zawdzięczam p. Augustowi Bielowskiemu.

PAWEŁ Z PRZEMANKOWA.

20 września 1266 roku pod wieczór, jęk dzwonów z Wawelu ogłaszał ludowi krakowskiemu śmierć biskupa, owego Prandoty z Białaczewa, którego żywot świętobliwy w lat dwieście później uwieńczony został mianem błogosławionego w niebie i na ziemi. Pochowano go uroczyście w kościele katedralnym, w kaplicy śś. apostołów Piotra i Pawła, a to (jak zapewnia podanie) w tym samym grobie, w którym złożone było ciało św. Stanisława, od przeniesienia ze Skałki, do kanonizacyi, przed laty dwunastą staraniem najwięcej samego Prandoty dokonanej (1).

Przystąpili potem do wyboru następcy kanonicy krakowscy, i formą kompromissu przez wysadzonych na to mistrza Gerarda, proboszcza wiślickiego, mistrza Stefana, i Wysza, zgodnie obrali jednego z pomiędzy siebie, kanclerza Bolesława księcia krakowskiego, ale świeckiego jeszcze, a przynajmniej święceń większych nie mającego, Pawła, syna Jacka, hrabiego z Przemankowa, z rycerskiego rodu Półkoziów (2).

Łączyła go z księciem, oprócz zbliżenia z urzędu kanclerskiego, spólną zapamiętała miłość do łowów; z rycerstwem krakowskiem i sandomierskiem rozległe stosunki rodowe. W dzień

(1) *X. Gładyszewicza: Żywot Bł. Prandoty*, str. 64 i 65.

(2) *Roczniki Thrakii; Kronika Baszki* pod r. 1266 i 1267. *Żywoty biskupów krakowskich*, Długosza, w Mss. i Starowolskiego.

śś. Szymona i Judy (28 październ.) tegoż roku, w Uniejowie, Janusz arcybiskup gnieźnieński potwierdził wybór kanoników krakowskich. A w roku następnym w Lelowie, w sobotę przed drugą niedzielą postu, wyświęcił elekta na kapłana, a nazajutrz konsekrował go na biskupa krakowskiego, z taką radością ludu, że mimo postu wielkiego, nie można ich było od uczt i tańców powstrzymać (1).

Zaraz na wstępie wysokiej godności swojej, umiał nowy biskup zaskarbić sobie i w duchowieństwie te same względy, które w rycerstwie i u ludu posiadał. W czerwcu 1267 roku bowiem, odprawiał wjazd do Krakowa Gwidon, z zakonu Cystersów, kardynał *S. Laurentii in Lucina*, legat papieża Klemensa IV. Przybywał z Wrocławia, gdzie odprawił się w dzień Oczyszczenia Panny Maryi (2 lutego) synod prowincjonalny. Zabronił książętom świeckim obciążać kościół, duchownych, i ludzi w dobrach kościelnych mieszkających, poborami i składkami. Biskupom zaś w razie potrzeby, o zezwolenie papieża starać się kazał. Sam jednak, właśnie w celu zbierania składek na wspomnienie Ziemi Świętej przybywał, rok odpustu jubileuszowego nadając, a po wszystkich główniejszych kościołach wystawione były skrzynie, dla składania ofiar pobożnych.

Chętnie przyjmowany był legat papieżki w Krakowie, owęj stolicy świętych, gdzie panowała ś. Kinga, żona Bolesława; w pobliżu którego ś. Salomea, siostra Bolesława, wdowa po Kolo-manie królu halickim, dokonywała świątobliwego żywota, w klasztorze Kłarysek na Skale; gdzie świeżo ś. Jacek i bł. Czesław, a dopiero co bł. Prandota, cnotami heroicznymi jaśnieli; gdzie niedawno obchodzono uroczystą kanonizacją św. Stanisława, a wyglądano obiecaną Wrocławianom kanonizacją córki Piastów, św. Jadwigi. Wyszli naprzeciwko Gwidona książę i zgroma-

(1) *Sabbato in vigilia Reminiscere in sacerdotem ordinatus, et in crastino in Episcopum in Lelow fuit consecratus.* Roczniki anonimowe krakowskiego w Mss. ottoniańskim. (W *Sommersbergu* Script. Rer. Siles. T. II p. 94 to wszystko opuszczone). Długosz nie wspomina o wyświęceniu Pawła na kapłana przed konsekracją na biskupa w Historii, ale w *Żywotach biskupów krakowskich*, zkaż powtórzył Starowolski w dziele: *Vitae Antistitum Cracoviensium*. O radości ludu tak pisze Długosz w *Żyw. bis. krak.*: „*Et tunc facta est leticia magna in populo tam clero quam laicis, ita etiam quod leti festas duxere choreas*”.

dzeni biskupi polscy. Kardynał uprzejmy był dla wszystkich, dla pasterzy i dla ludu, ale najwięcej dla Pawła z Przemankowa (1).

Poznał w nim zapewne nieugiętość ducha, wielkich czynów źródło; a nałogi złe, co go miały wkrótce na drogę zbrodni sprowadzić, nie tak straszliwie rozwinięte jeszcze, umiał biskup ukrywać. Jakoż przez pierwsze lata, znajdujemy go synodami zajętego. Wkrótce po wyjeździe kardynała Gwidona, 16 października 1267 r., w Dankowie, z kąd zgromadzeni biskupi, statuta synodalne wrocławskie tegoż Gwidona, dopiero co wydane, Mestwinowi księciu pomorskiemu, przesyłali; a w 1270 roku (20 września), w Sieradzu, gdzie wraz z innemi biskupami, Paweł dawniejsze nadania książąt, biskupom kujawskim potwierdzał (2). Do tegoczesnych czynów Pawła z Przemankowa, wypada też może odnieść fundacyą trzech ołtarzów w katedrze krakowskiej: św. Wojciecha, św. Małgorzaty i św. Leonarda, na instancją mistrza Hermana z Leodyum, kanonika krakowskiego i proboszcza bytomskiego, oraz uposażenie ich odstąpieniem dziesięciny stołowej ze wsi: Kalina, Zielenina, Chocięgi i Rzepek, a także odstąpienie kościołowi parafialnemu w Mikułowie, dziesięciny ze wsi biskupich: Przedczyc, Toporowic i Targoszy (3).

(1) *Eodem anno (1267), Guido de ordine Cisterciensi, tituli Sancti Laurentii in Lucina presbyter Cardinalis, Legatus a latere, in partes Polonie venit. concilium Wratislaviae celebravit. Hic quinto Kalendas Julii in Cracoviam nostram veniens provinciam pietate se mansuetum omnibus presentavit.* Roczniki anon. krak. w Mss. ottononiańskim (w *Sommersb.* II, p. 94 opuszczone). Porównać także *Roczniki Thratki* pod rokiem 1267 i *Długosza* VII, p. 781; zamiast *quinto Kalendas Julii* (27 czerwca), u niego data jest: *quinto Idus Julii* (11 lipca). Zdaje się, że tamta data pewniejsza, gdyż po drodze z Wrocławia do Krakowa, 22 czerwca, legat był w Raciborzu, z kąd datował dyplomat. Obacz *Stenzel, Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau*, p. 31). Z Krakowa, każe Długosz legatowi jechać na synod do Włocławka (*Vladislavia*, zamiast *Wratislavia*), na dzień Oczyszczenia Najświętszej Panny, (2 lutego, a więc chyba 1268 roku). Oczywiście przez pomyłkę, ponieważ dawniejsze źródła i dyplomat z 16 października 1267 roku o synodzie wrocławskim wspominają. *Stenzel* wahał się pomiędzy rokiem 1265 a 1268, jako datą synodu. Autor artykułu: *O dawnych statutach synodalnych* (w *Bibliotece Warszawskiej* na styczniu 1851 roku, str. 97), dowiódł z Dyplomatarjusza *Rzyszczewskiego* i *Muczkowskiego*, że synod wrocławski musiał mieć miejsce w 1267 roku.

(2) *Dyplomatarjusz Rzyszczewskiego i Muczkowskiego*, tom IIgi, str. 74 i 82. (3) *Długosz*, w *Żywotach bisk. krak. i Starowolski*.

Ale niedługo potrwiał gwałt burzliwym namiętnościami zadany. Łowami całkiem zajęty, wśród lasów kieleckich zapomniał biskup o kościele, i tak zapamiętale gonił za zwierzem, iż pewnego razu, łowczego, który mu przez nieostrożność przed sieciami zwierza spłoszył, na miejscu oszczepem przebił. „Nie lękał się—wykrzykuje Długosz—dla zwierzęcia, człowieka zgubić, którego jednorodzony Syn Boży, krwią przenajświętszą odkupił” (1). Łowom towarzyszyły uczty, pijatyka i gorszące zabawy w zamkach biskupich, w Kielcach, Kunowie i Tarszku (2).

Tarszek, wieś biskupstwa krakowskiego, opłacała dawniej co rok dziesięć grzywien srebra książęciu, na znak najwyższej zwierzchności. Ale od roku 1262, darował Bolesław Wstydlivy tę opłatę na rzecz klasztoru, przeniesionego dopiero co dla obawy Tatarów, z Zawichosta do Skąły, a w którym siostra księcia, Salomea, ksienią mniszek Klarysek była (3).

W czarującej dolinie nad Prądnikiem, między Ojcowem a Pieskową Skąłą, wznosił się zamek na skale, przezwanój od-tąd *Skąłą Panny Maryi*, (*Lapis Sanctae Mariae*), a w nim umieścił się klasztor świętych panien. Dziś tylko szczątki murów starego grodu pozostałe, lud okoliczny *Grodziskiem* nazywa. Nie-raz odwiedzać tam musiał biskup Paweł, królewskiego rodu ksienię Klarysek, która w pokorze i umartwieniu ciała, ostatnie dni żywota świętego pędziła. Jako świadek, wraz z księciem Bolesławem, 28 sierpnia, 1268 r., podpisał testament Salomei, którym relikwie świętych pańskich, kielich, krzyż, ornaty i księgi kościelne i do nauki służące, kościołowi swemu zapisywała (4). W kilka miesięcy później nakoniec musiał być przytomny jój śmierci, (10 listopada), a w roku następnym przeniesieniu jój relikwii do kościoła OO. Franciszkanów do Krakowa, z towarzyszeniem wielu cudów świętości (5).

(1) *Długosz w Żywotach bisk. krak.* i w *Historii VII*, str. 865.

(2) *Tarszek* wieś parafialna w dekanacie borzęcińskim. Obacz *Starowolskiego*: Opis dycezyi krakowskiej w *Vitae Antistitum Craeov*. Sam *Borzęcin* nazywał się dawniej *Tarzęcinem*, i należał do stołu biskopów krakowskich, którzy mieli tam dwór i czasem tam przemieszkiwali (*Starożytna Polska*, *Baliński* i *Lipiński*, tom IIgi, str. 310).

(3) *Starożytna Polska Balińskiego* i *Lipińskiego*, tom II, str. 79.

(4) *Starożytności polskie, Ambrożego Grabowskiego*, tom I, str. 3.

(5) *Kronika Buszki*, pod rokiem 1268. *Roczniki Thratki*, pod rokiem 1268. *Annales Cracovienses minores* (tak nazwane przez Röpella ro-

I ten klasztor jaśniejący świętością, nie wahał się Paweł z Przemankowa zbrodnią skalać! Przebywała w nim, już Bogu poświęcona mniszka, dziewica szlachetnego rodu, której wdzięki obudziły namiętną miłość w niecnym pasterzu. Nie uchylając zasłony, którą dzieje społeczne z pobożną względnością na tak ohydny obraz rzuciły, powiemy tylko z Długoszem, że porwana z klasztoru mniszka, wkrótce z ksiązęciem przepychem, na czele orszaku służebnych kobiet, w Kielcach i po innych zamkach biskupich, w kolebce za nim jadąc, na hucznych biesiadach rej wodziła (1).

Wtedy też może przybywali na dwór jego przedniejsi z Litwinów i Jadźwingów, z którymi bratał się i kumał przy kielichu i towarzystwie zbrodniczym! (2).

Ale razu jednego inni goście do kieleckiego dworu przybyli—kanonicy krakowscy, którym zakałę czyniło gorszące życie zwierzchnika, i związki ohydne, i targi beneficjami kościelnymi, jak na przykład probostwem skalmierskiem, i którzy daremne dotąd napomnienia po raz ostatni powtórzyć chcieli, próbując, ażali nie zdołają urzędowego zaskarżenia do Rzymu powstrzymać. Zdziwił się zapewne Paweł z Przemankowa, na widok niespodziewanych gości; ale plan obronny, a raczej zaczepny stanął mu na myśli. Zastawiono stoły na ucztę; tego dnia oprócz kanoników, sami tylko rycerze zapewnie i domownicy biskupa za gościnnym stołem zasiedli. Pod koniec biesiady, wśród spełnianych kielichów, każdy z kanoników po kolei zaczął dawać znaki

czniki mniejsze przy kronice Dzierżwy, w edycji gdańskiej Kadłubka, a tłumaczone przez Kownackiego i wydane z kroniką Dzierżwy, w Warszawie, 1823 roku) i *Długosz* VII, p. 784, dzień śmierci św. Salomei naznaczają w wigilią św. Marcina, t. j. 10 listopada; dzień pogrzebu w Skale, *Baszko* tylko naznacza *Idus novembris*, t. j. 13 listopada; *Thratka, Annales Cracovienses minores* i *Długosz* przez oczywistą pomyłkę, na IV *Idus Novembris*, t. j. 10 listopada, w sam dzień śmierci. Przeniesienie zwłok do Krakowa, wedle *Baszka* i *Annales Crac. min.*, miało miejsce 1go lipca 1269 roku; wedle *Thratki* 22 maja, a wedle *Długosza* 28 czerwca. Jak te podania pogodzić!

(1) *Cum moniali de Skala cohabitans, quam ducali more splendide servans, et per omnia loca que ibat secum in cunabulo cum virginibus ducens, mechus efficeretur Christi.*—*Długosz w Żyw. bisk. krak.*; a z niego *Starowski*.

(2) *Quod.... cum Duce Lithuanorum Stroj Nath ethnico et pagano connubia jungeret.*—*Długosz w Żywotach bisk. krak.*

szczególnej niespokojności: to podskakiwali na stołkach, to jękiem, to krzykiem zdradzali jakieś bole niezwykle, jakby chorobę raptowną. Przyczynę tego najlepiej wiedział Paweł z Przemankowa, gdyż z rozkazu jego schowano pod stołem karłów kilku, którzy śpilkami kłóli kanoników w żywe ciało, i do krwi ranili. Jak szalonych kazał ich wiązać gospodarz; posłuszni dworzanie rzucili się na przeleżących i zbolących gości, powiązali i do ciemnic wtrącili. I tak długo trzymał ich biskup, dopóki się prawa do natrętnych strofowań nie zrzekli (1).

Niepodobna, aby ten czyn zuchwały nie oburzył na Pawła z Przemankowa i książąt i rycerstwa. Panował jeszcze w Krakowie Bolesław Wstydlivy, ów mąż pobożny, miłośnik kościoła, a szczególnie krakowskiego, tytu przywilejami uposażonego: „z przepelnionej szczodrobliwością ręki (jak pisał do niego papież Alexander IVty), z kąd dla nas radość, a dla ciebie tytuł do pochwały i nadmiar zasług wynika! (2)”. Jako bezdzietny, do wyboru rycerstwa naznaczył następcą po sobie, już przed sześcią laty, synowca swego stryjecznego, Leszka, Czarnym zwanego, księcia kujawskiego na Sieradzu, a to zaraz po ożenieniu go z rodzoną siostrzenicą żony swojej Kingi, z Gryfiną, to jest Agryppiną, córką Roścysława niegdyś kijowskiego księcia, i Anny królownej węgierskiej (3).

Czyli biskup krakowski przeciwny był wyniesieniu Leszka, czy też Leszek i sam Bolesław dzielali tylko powszechne oburzenie przeciw występniemu biskupowi, nie wyjaśniają nam żadne społeczne ani późniejsze ślady. Wiemy tylko z Długosza, że w połowie stycznia 1271 roku, Otton i Żegota, dwaj rycerze z rodu Toporczyków napadli na dwór biskupi w Kunowie, domowych rozbroili, samego biskupa i rzeczy jego zabrali, i przez lasy z nim uciekając w obawie pogoni przyjaciół i pokrewnych Pawła z Przemankowa, dowieźli go do Sieradza, i w ręce Leszka oddali. Miesiąc cały trzymany był biskup na zamku w uczci-

(1) *Długosz w Żywotach bisk. krak.*; z niego *Starowolski*. W archiwum watykańskiem nie mogłem się żadnych śladów skargi na biskupa Pawła dopytać.

(2) *Alexandra IVgo* papieża, anni II, Ep. 109 w bulli, której kopia autentyczna z archiwum watykańskiego, w moim zbiorze.

(3) *Dux Lestco Duxit Gryphinam uxorem suam*. Roczniki *Thratki* pod r. 1265 i 1279. Także: *Annales Crac. maj.* i *Długosz VII* str. 774.

wém więzieniu, nie bez wiadomości i przyzwolenia zapewne księcia Bolesława. Ale gdy Janusz arcybiskup gnieźnieński mszcząc się za uwięzienie kolegi, interdykt na kraj cały rzucił, Bolesław na skargi ludu biédnego czuł, kazał uwolnić biskupa; i w czasie postu wielkiego za pośrednictwem Dzierzykraj proboszcza, i Waltera kanonika krakowskich, ugoda pomiędzy nimi stanęła. Główniejszym warunkiem było ukaranie Ottona i Żegoty, którzy po odsiedzeniu miesiąca więzy, majątności swoje sprzedali, i wynieśli się na Szlązk, w księstwo opolskie. Dar dwiestu grzywien srebra i swobody wsiom biskupim nadane, uzupełniały wynagrodzenie za krzywdę (1).

Nieprześlągany jednak tém wynagrodzeniem Paweł z Przemankowa, zemstę w sercu nietylko na Leszka, lecz i na Bolesława chował. Podwoził na niego (pisze Bielski, za Długoszem idąc) szlachtę krakowską, „a zwłaszcza te, którzy swoje dobra marnie potraciwszy, na cudze się radzi miecą: także którzy byli dłużni, a płacić nie było czym; albo którym o gardło szło: tedy z temi y z innemi takimi wszystkimi, pokątnie zjazdy swe jął miewać biskup, namawiając ich do tego, aby sobie innego pana obrali (2)”.
 Możeby trzeba szukać ręki Pawła z Przemankowa w nieporozumieniu, jakie teraz właśnie pomiędzy księciem Bolesławem, a domniemanym następcą jego Leszkiem sieradzkim wybuchło.

Naprzód bowiem wkrótce po owém więzieniu Pawła w Sieradzu, porzuciła Leszka, żona Gryfina; i zwoławszy baronów, rycerstwo i niewiasty znaczniejsze do Krakowa, w klasztorze OO. Franciszkanów zasłonę z głowy złożyła, jawnie na męża po-

(1) *Długosz*. w *Żyw. bisk. krak.* i w *Historji* VII, p. 795 piérwszy o tém uwięzieniu Pawła z Przemankowa za rządów Bolesława Wstydliwego wspomina. W żadnych dawniejszych rocznikach o tém uwięzieniu wzmianki nie masz; ale tylni ónych wiadomości Długoszowych źródło znajdujemy w odkrywających się dawnych rocznikach, że nie możemy wprost świadectwa jego odrzucać. Lecz co do ugody za to więzienie, kiedy Długosz w *Historji* (VII, p. 796) pisze, że Bolesław odstąpił Pawłowi *Sortem ducalem in Dzierzna*; a w *Żyw. bisk. krak.* że Leszek (nie Bolesław) skazany został na zapłacenie 3,000 grzywien srebra, że darował *totam sortem in Dzierzansza que ad ipsum Ducem pertinebat*, i uwolnił od wszelkich ciężarów dobra biskupie *Slawkow* i *Deputeomste (Pustkowice?) alias Pabianicze*; to oczywiście pomieszał z daleko późniejszą ugodą Pawła z Leszkiem Czarnym, bo w 1286 roku zawarłą, którą w całej obszerności niżej podamy.

(2) *Bielski*, XII, str. 196.

wiadając (że się słowami kroniki Bielskiego wyrażę), „iż mu było nie po żenie, y przelosz przestowłosa (t. j. z rozpuszczonemi włosami jak panna) chodziła, na sześć lat szedwszy zeń (1)”.

Następnie zaraz po Wielkiéjnocy tegoż roku (1271), książęta polscy włączali się do wojny wszczętj pomiędzy Stefanem królem węgierskim, bratem Kingi, a Przemysławem Ottokarem królem czeskim, szwagrem Gryfiny; ale Bolesław i Leszek w dwóch obozach przeciwnych walczą.

Powodem do tój wojny była po części Anna, siostra króla węgierskiego Stefana, a matka Gryfiny księżnej sieradzkiej i Kunegundy, żony Przemysława Ottokara króla czeskiego. Po śmierci męża swego Roścysława, niegdyś księcia kijowskiego, jako pani na Bośni i Machowie przebywała na dworze ojca swego króla Beli; ale w ostatniej chorobie ojca, wkrótce przed śmiercią jego, zabrała wiele klejnotów i kosztownych sprzętów w złocie i srebro, i lękając się aby ich nie stracić, powierzyła zięciowi swojemu królowi czeskiemu, u którego przytułek znalazła. Syn jej Bela, pan na Bośni i Machowie, wiernym sprawie wuja pozostał; ale kilku baronów węgierskich pogranicznych korzystając ze zmiany panującego, poddali zamki swoje potężnemu sąsiadowi, który już i tak Styryą przemocą oręza trzymał (2).

Rokiem wprzód (w sierpniu 1270 roku), wkrótce po śmierci ojca Beli, król Stefan zjechał był do Krakowa, pod pozorem odwiedzenia relikwii św. Stanisława; i tam przez siostrę Kingę, i szwagra Bolesława przyjmowany, zawarł z niemi pokój wieczny, który książęta i rycerze, przysięgą na drzewie krzyża świętego, stwierdzili (3).

Należeli do tego przymierza książęta haliccy i wołyńscy: Lew, (mąż podobno Konstancyi królewnj węgierskiej, siostry Stefana i Kingi), i brat jego rodzony Mścisław, obaj synowie Damiła, niegdyś króla ruskiego; a brat ich stryjeczny Włodzimierz,

(1) *Bielski* XII, p. 199. *Długosz*, VII, 794. Najdawniejszém źródłem są *Roczniki Thratki*: „Eodem anno (1271) *Griphina uxor ducis Lestconis Syradiensis, deposuit de se peplum publice, eo quod dixit se esse virginem incorruptam, nec ab eo poterat cognosci propter impotentiam ipsius ut dicebat*”. To samo w *Annales Crac. Maj*.

(2) *Fessler*: Die Geschichten der Ungern. T. II, str. 622.

(3) *Ann. Crac. minores* (ale pod r. 1268). *Roczniki Thratki* pod r. 1270. *Dyplomata Stefana Praya* (Hist. Reg. P. I, p. 282), cytowany przez *Fesslera* T. II, str. 623.

syn Wasyłka, sam nie poszedł, gdyż miał z Jadźwingami do czynienia, ale posłał drużynę swoją, pod wodzą Żeliszława (1). Dał też Bolesław Pobożny, książę kaliski, mąż Jolanty, także siostry Kingi i króla Stefana; i Konrad książę mazowiecki z rycerstwem swoim.

Ze strony zaś króla czeskiego stanęli: Henryk książę wrocławski, Władysław książę opolski, i książęta kujawscy: Leszek Czarny i brat jego Ziemomysł łęczycki (2).

Gdy Węgrzy okolice Wiednia pustosząc, zdobyli i więźniów na osadę pustyń swoich wybierali; a Czesi śmiałym napadem na kraj węgierski, i wzięciem Prezburga, zdobywali sobie korzystny pokój: rycerstwo krakowskie i mazowieckie, pod wodzą samych książąt Bolesława i Konrada, i w towarzystwie Rusinów, Kumanów i Litwinów, (owych sprzymierzeńców Pawła z Przemankowa), pustoszyli ziemie szląskie około Namysłowa, a zwłaszcza dobra biskupów wrocławskiego i lubuskiego, od połowy kwietnia, do końca maja. Ciekawe szczegóły o tych łupieztwach, znajdujemy w listach Tomasza biskupa wrocławskiego, do Janusza arcybiskupa gnieźnieńskiego, i biskupów polskich: Pawła krakowskiego, Mikołaja poznańskiego i Piotra mazowieckiego pisanych, oraz do samego Bolesława, którego po kilkakrotnie, ale zawsze daremnie, o powrócenie szkód wyrządzonych przyzywał (3).

„Z niezmiernym żalem Wielebności Waszój donieść mamy, (pisał 28 czerwca 1271 roku, Tomasz biskup wrocławski, do Pawła biskupa krakowskiego), że Bolesław, pan i książę krakowski, za nie mając bojaźni Boga, za niecną radą idąc, z niezliczonemi tysiącami Rusinów, Kumanów i Litwinów, jak nieprzyjacieli na Szląsk napadł, i wsie nasze, oraz lubuskiego kościoła i innych kościołów naszej dyecezyi, złupił i spalił. A co więcej, (o czém z wielką boleścią donosimy), po wyłamaniu drzwi koś-

(1) *Kronika wołyńska* pod r. 6781. (*Ipatiewskaia Letopis*. Ob. *Połnoje Sobranie Russkich Letopisej*. T. II, str. 205).

(2) Długosz wcale o uczestnictwie książąt polskich w tej wojnie nie wspomina. VII, p. 794. *Naruszewicz* (edycja Gröflowska) T. V, p. 123—127 bardzo mało; podobnie *Palacki*: *Geschichte von Böhmen* T. II, p. 216—223 i *Röpell* T. I, p. 497 i 531.

(3) *Stenzel*: *Urkunden z. Bisth. Breslau* p. 37—46. Piotr biskup mazowiecki, któremu Niesiecki, za Długoszem idąc, r. 1263 umierać każe, w listach tych jeszcze wzmiankowany, a w przeszłym (1270) roku przytomny był na synodzie w Sieradzu. Ob. *Dyplomatarjusz Rzysszczeńskiego i Muezkowskiego* T. II, str. 82.

cielnych, i wyprowadzeniu z tamtąd nędznych ludzi, bez względu na przywileje kościoła, wielu z nich życia pozbawiono, wielu poraniono, a niezliczone mnóstwo wiernych Chrystusowych, młodzianów i dziewic, starców i dzieci, bez różnicy płci i wieku, w żalosną uprowadzono niewolę. Z tego powodu Wielebny Ojczy, błagamy was jak najgoręcej, abyście upomnieli rzeczzonego księcia i baronów jego, *Warsza* kasztelana, *Piotra* wojewodę krakowskich; *Janusza* wojewodę sandomierskiego; *Dobiesława* wiślickiego, *Lassotę* sandeckiego, *Smilona* brzeskiego, *Jakóba* lubelskiego, *Bożę* małogoskiego kasztelanów; *Mikołaja* syna *Mzuja* (sic); *Miroslawa* sędziego nadwornego (*Judex Curie*); *Zegotę* podczaszego krakowskiego, *Petkę* syna Michałowego, *Bogusława* młodszego, i *Wawrzyńca*, aby przed następującem świętem Wniebowzięcia Najświętszej Panny (15 sierpnia), nam i kościołowi naszemu, a także innym kościołom tak srodze, bez ich winy, skrzywdzonym, za krzywdy i zniewagi wyrządzone zadość uczynili. W przeciwnym razie wyroki, jakiebyśmy prawnie z urzędu naszego wydali, lub jakie *ipso-facto* wypadną, zechcecie w dyecezyi waszej ogłosić, lub ogłosić kazać: aby broń Boże, czyn tak występny, na wzgardę swobód kościelnych dokonany, nie pozostał bez kary, i aby drudzy nie poważyli się go naśladować. Dan we Wrocławiu w wigilią śś. apostołów Piotra i Pawła 1271 roku" (1).

W listach téjże saméj treści do Janusza arcybiskupa gnieźnieńskiego, i biskupów poznańskiego i mazowieckiego, wymienieni są oprócz powyżéj przytoczonych rycerzy małopolskich, z Wielkopolski: *Syxtus* (2) kasztelan rudzki, *Roszko* i *Mroczo* kasztelan starogrodzki; podkomorzowie: *Andrzej* sędzia i brat jego *Wacław*; *Strzałko* sędzia z Borowna; dwóch synów *Janka* z Kalisza; *Sieciech* wojewoda sieradzki, *Sędziwój* podczasz, i *Przedwój* kasztelan sieradzcy (a więc rycerze sieradzcy księcia swego opuścili); *Zawisza* (3), *Marcin* ze Zbąszynia, *Szczedrzyk* z Krzywina, *Ziemięta* z Dupina, *Jarasz* ze Szrema, *Mikołaj* z Karnkowa, wraz z bratem *Bodzantą*, kasztelanowie; *Marcin* Przybysławicz, *Czechosław* podczasz, *Czeléj* z Punica, *Czeléj* syn Gabryelów.

(1) *Stenzel, Urk. z. B. Breslau*, str. 38.

(2) Może to będzie *Sędziwój*, podpisany na dyplomacie Przemysława z 1284 roku. *Dyplom. Ryszcz. i Muczk. T. I*, str. 114.

(3) *Zamsam* w Stenzlu.

Z Mazurów wymienieni tylko: *Menara* wojewoda, *Mancina* wojewoda czerski (*Palatinus de Cirasz*), i *Michał* podskarbi.

Największe szkody uczynili Krakowianie w *Zarzysku* pod Rozenbergiem, w dzień św. Wojciecha (23 kwietnia), i w *Sko-ryszewie* pod Namysłowem, gdzie nazajutrz po św. Wincentym (25 maja), dwór biskupi, wartości 100 grzywien srebra spalili, a biednym ludziom (*pauperes*) po kilka koni, krów, owiec i in-niej trzody pozabierali, oraz odzież i inne sprzęty, i *dzieci* témże samém wyliczeniem objęte, a chaty i pnie z pszczołami (*trunci apum*) spalili. To samo powtórzyło się w *Buciechu* (Butschkau) koło Namysłowa, gdzie ze zgwałconego kościoła wyniesiono świe-cę paschalną, cztery obrusy od ołtarzów (*palle*), puszkę z Ciałem Pana Jezusa, ampulki, chorągiew starą i nową, i wszystkie rzeczy jakie w nim biedni ludzie złożyli (1).

Jeżeli książę Bolesław na początku téj wyprawy osobiście dowodził, to niedługo, bo już 15 maja znajdował się w Krakowie, wraz z *Warszem* kasztelanem, *Piotrem* wojewodą krakowskim i *Januszem* wojewodą sandomierskim, jak się okazuje z przywileju wsi tynieckiej, *Opatowiec* zwanój, pod tą datą i w tém miejscu nadanego (2).

Wedle podanego przez Tomasza biskupa wrocławskiego rachunku (arcybiskupowi gnieźnieńskiemu) 5 lipca tegoż roku, tak umiarkowanego, że konie i klacze (choć droższe), po grzywnie srebra rachował; wynosiły jednak szkody wyrządzone 3,731 grzywien, licząc w tém w 500 grzywnach, uwolnienie wsi zniszczonych na lat cztery od czynszów i dziesięciny (3). Napróžno do Bolesława pisał Tomasz 18 lipca sam, a 7 i 27 sierpnia łącznie z biskupem lubuskim Wilhelmem, aby żadanego zadośćuczynienia nie odmawiał, i nie przymusił do żalenia się wyżej na niego i jego baronów, „*aby grzech przez was i waszych ludzi* (słowa listu) *na dobrach kościelnych spełniony, duszy waszój nie szkodził i nie obciążał*”.

Wątpić można, czyli biskup krakowski ujął się mocno za wynagrodzeniem krzywd, wyrządzonych w części przez Litwinów z któremi posadzony był o kumowstwo i przyjaźń, a przeciw którym walczył osobisty wróg jego Leszek książę sieradzki. Janusz zaś, arcybiskup gnieźnieński umarł 26 sierpnia tegoż roku,

(1) *Stenzel* str. 41. (2) *Dyplom. Rzyszcz i Mucz.* T. I. str. 90.

(3) *Stenzel* str. 43.

a pierwój jeszcze (3 lipca), pod murami zdobytego Prezburga stanął był pomiędzy królami czeskim i węgierskim pokój, do którego pierwszy, między innemi, książąt szlązkich i kujawskich, a drugi Bolesławów książąt krakowskiego i wielkopolskiego, i książąt ruskich załączył (1).

We dwa lata później nawet zjechali się w Opawie: król czeski i Bolesław Wstydlivy, i rozejm na lat dwadzieścia zawarli; tém korzystniejszy dla Bolesława, że mu rycerstwo krakowskie przez Pawła z Przemankowa podburzone, we własnym kraju wojnę domową gotowało (2).

„Niektórzy rycerze krakowscy, (podają pod r. 1273 *Roczniki Thratki*) przeszli do księcia polskiego Władysława, z całą potęgą swoją, z porady Pawła biskupa krakowskiego. Ale Bolesław wysłał za nimi w pogoń wojsko, i zachwyił ich na polu około *Bogucina*. Po uporczywój bitwie wielu z obu stron zginęło” (3).

Długosz podaje dzień bitwy na 10 czerwca, i wynajdując przyczynę tój wojny domowój w zemście Pawła z Przemankowa nad Bolesławem i przybranym następcą jego Leszkiem, przywodzi wszystkie głosy niechętne, jakie na Bolesława pomiędzy rycerstwem krążyły; jak: niesprawiedliwy, przyjaciel podarków byle jakich, bo psami nawet można go było zjednać (4). Psy jego niezliczone wedle całej srogości prawa *leśnego*, przez łowczych książęcych, sokolników i bobrowników prowadzone, po wszystkich lasach polując, kosztem ziemian po rycerskich i duchownych włościach karmione bywały; a nikomu we własnych dobrach niewolno było polować, chyba za osobnym przywilejem książęcym (5). Miał takie przywileje biskup krakowski, bo jeszcze w 1255 roku. za poprzednika jego Prandoty, Bolesław uwolnił

(1) *Dumont*: Zbiór traktatów w *Naruszewicza Historji* T. V, p. 123. *Palacki* T. II, p. 221. *Fessler* T. II, p. 629.

(2) *Roczniki Thratki* pod r. 1273. Także *Ann. Crac. Major*; *Długosz* VII, p. 794.

(3) *De consilio Episcopi Pauli Cracoviensis*. w *Rocznikach Thratki* pod r. 1273 i w *Ann. Crac. Major*. *Długosz*, VIII, p. 800. Miejsce bitwy przekręcone *Bogehim*, gdy w *Rocznikach* wyraźnie *circa Boguczin* stoi. Będzie to podobno w Olkuskim.

(4) *Kronika Janka*, u *Stenzla*: *Scriptores Rerum Silesiacarum* T. I, p. 22. (5) *Naruszewicza Historia* T. IV, p. 244. *Bandtkie*: *Prawo polskie*, p. 144.

był wszystkie wsie biskupie od utrzymywania księcia i jego łowczych, z tém, że gdyby przez kasztelanie biskupie, kilka razy do roku miał przejeżdżać książę, i *przejazdem*, po lasach polować: to dwóch ludzi tylko, i dwa psy *ślednikami* zwane *qui dicuntur slednici*) obowiązani karmić ludzie biskupi, ale książę ani zatrzymywać się będzie na łowy, ani téż ludzi na łowy przysyłać (1). W 1258 r. zaś we wszystkich posiadłościach biskupich nadał biskupowi wyraźnie prawo myślistwa i rybołostwa; a widzieliśmy jak prawa tego używał, a raczój nadużywał Paweł z Przemankowa (2).

Tém dotkliwiój oburzały prawa *leśne* pozostałych. Już papież za taki ucisk klątwami kościelnemi groził. „Nowy rodzaj uciemiężenia, (pisze Grzegorz IX w bulli do prowincyała Dominikanów w Polsce), wynaleźli książęta polscy na biednych ludzi *circa pauperes*; straży ich poruczają bobry i sokoły; a gdy te gniazda swoje opuszczą, za przyrodzonym instynktem wolności idąc, albo téż z przytyłdka ich co braknie, biędnych ludzi tych na karę siedmiudziesiąt grzywien skazują. Wielu z nich (z boleścią to piszemy), podają tym sposobem powód do potępienia wiecznego; gdy bowiem tak niesłusznój i niesłychanej niewoli znieść już nie mogą, uciekają do pogaństwa pruskiego, opuszczając obcowanie wiernych!” (3).

Tacyto zbiegowie najpewniój przewodnikami byli napadów pogańskich Prusaków, Jadźwingów i Litwinów, którzy i w tym roku, ziemię lubelską zniszczyli (4). A narzekania ludu przemieniając się w głos duchów, w opowiadaniach kronikarskich tę najcięższą zbrodnię na Pawła z Przemankowa zwalają.

„Przyszedł także głos do Pawła biskupa krakowskiego, (czytamy w *Rocznikach Thratki*), mówiąc: *Biada tobie, biskupie Pawle; lepijby tobie było, żebyś się był nie urodził*”. Głos ten słyszało pewnie siedmdziesiąt ludzi. Zadawano mu bowiem, że za jego sprawą (*ipso procurante*) stała się klęska wyżój wspomniona w Lublinie.

(1) Ks. Gładyszewicza: *Żywot B. Prandoty*, p. 221, z dyplomatu oryginalnego. Także *Bullarium Franciscanum* T. II, p. 109.

(2) *Żywot B. Prandoty* p. 234 z dyplomatu oryginalnego.

(3) Bulla Grzegorza IX z Anagni 25 lutego, 1233 r. (*Bullarium Ord. Praedicatorum* T. I, p. 43).

(4) *Eodem anno (1273) Lithwani miserabiliter devastaverunt terram Lublinensem*. *Roczniki Thratki*. Długosz VII, p. 801.

Nareszcie po jakimś czasie znowu przyszedł głos mówiąc do niego: „*Nie lękaj się Pawle, czyn co tylko zechcesz, bo ja z tobą jestem.*“ Głos ten słyszało wielu braci zakonu Kaznodziej-skiego (Dominikanów), w których domu pod Krakowem mieszkał biskup (1). A znowu po jakimś czasie, w tym samym roku, gdy pomieniony biskup sam jeden był w sypialni swojej, przyszedł głos z góry (*de aere*), mówiąc: „*Nie lękaj się Pawle, czyn co chcesz, bo w siódmym roku umrzesz.*“ I nie wyraził, czy w siódmym roku biskupstwa, czy też siódmego roku od czasu, jak się głos do niego odezwał. Na ten głos odpowiedział biskup: „*Dobrze, bo do siódmego roku, będę mógł żywot mój poprawić.*“ A głos ten słyszało wielu stojących przed sypialnią jego (2).

Cokolwiekby, przez lat siedm następnych nie znajdujemy wzmianki w dziejach o nowych bezprawiach Pawła z Przemankowa; nie przypisują mu nawet najdawniejsze roczniki napadu Litwinów na Łęczycę, w święto św. Łukasza (18 październ. 1277 roku), z rzezią i uwięzieniem niezliczonych tłumów brańców połączonego (3).

Musiało ustać i zgorzenie z powodu mniszki z klasztoru Klarysek na Skale, gdyż w bulli datowanej 4 kwietnia 1276 roku, Innocenty Vty papież, cały klasztor pod opiekę św. Piotra i swoje, stosownie do prośby mniszek, przyjął (4).

Pogodził się też Bolesław krakowski z Leszkiem Czarnym; i razem z nim, oraz z Konradem mazowieckim, pustosząc ziemie księcia opolskiego, zemścił się nad nim za udział w buncie rycerstwa krakowskiego. A w tymże 1274 roku, książę krakowski, sam dobrowolnie bezdzietny, z przykrością patrząc na bez-

(1) *In quorum domo eo tempore morabatur ante Cracoviam*—w *Rocznikach Thratki*; *Tunc extra civitatem Cracoviensem*—w *Ann. Crac. Maj.* Nakoniec w *Długoszu VII*, str. 801.: *In monasterio S. Trinitatis Ordinis Praedicatorum in Cracovia tunc commorantem.*

(2) *Roczniki Thratki* pod r. 1273. *Ann. Cracov. Maj.* pod r. 1273 z małemi odmianami. *Długosz VII*, str. 801.

(3) *Circa festum Sancti Luce Evangeliste, Litvani Lanciciam crudelissime devastaverunt, abducentes secum in captivitatem, preter eos qui occisi sunt, XI millia hominum utriusque sexus.*—*Roczniki Thratki* po r. 1277. *Długosz VII*, str. 811.

(4) *Bullarium Franciscanum T. III*, str. 243. Oryginał bulli znajdował się w archiwum klasztoru Klarysek w Krakowie.

dzielnego następcę swego Leszka, odwiózł mu żonę Gryfinę do Sieradza, i poróżnionych małżonków pogodził (1).

Jak gorąco pragnęli potomstwa Leszek i Gryfina, i do jakich gusiel lekarskich uciekali się, które już w XIIIym wieku popłacały, znajdujemy ciekawe świadectwo w tyle razy przywiedzionych *Rocznikach Thratki*:

„Tegoż roku (1278) powstał zakonnik jakiś, imieniem Mikołaj, rodem Niemiec, z zakonu braci Kaznodziejów, który nauczał ludzi jadać węże, jaszczurki i żaby, gdy na jakąbądź chorobę cierpieli: na ból oczu, lub co innego. Nie patrzył na urynę chorego, ale miał jakieś sakiewki zamknięte; a co w nich było, nie pozwalał zajrzeć. Po jednej sakiewce takiej zawieszał na chorych przez noc; a którzy pocił się podczas zawieszenia, i którym sny się roily, ci wyzdrowieni byli, inni nie.“

„Gołą ręką brali ludzie węże, w imię rzeczzonego Mikołaja, nie w imię Chrystusa Pana. Albowiem jeżeli kto chciał brać węża w imię Chrystusa, choć ją rękawiczką (*chiroteca*) pokrył, wnet go wąż ukąsił. Od niego to nauczenni niektórzy bracia zakonu Kaznodziejskiego, węże jadali. A Leszek książę sieradzki, z żoną swoją Gryfiną, z polecenia tegoż kaznodziei, tego roku zaczął jadać węże, jaszczurki i żaby; i dlatego brzydził się nim lud cały, chociaż dla nich były bardzo zbawienne (2).“

Jednakże potomstwa oczekiwanego nie było. Gdy umarł Bolesław Wstydlawy książę krakowski i sandomierski, ów znakomity poplecznik kościoła, dobrodziej klasztorów, przyjaciel rycerstwa, 10 grudnia 1289 roku; a z woli Bożej i wyboru baronów, rycerzy i ziemian, nastąpił po nim Leszek Czarny; książę ten i żona jego Gryfina odprawiali wjazd uroczysty do Krakowa (3). Wtedy synek Ziemomysła księcia kujawskiego, malutki

(1) *Eodem anno (1274) Dux Lestco accepit iterum Griphinam uxorem suam, quā fuerat privatus.*—*Roczniki Thratki. Ann. Cracov. Maj. i Długosz* str. 805, ale pod rokiem 1275.

(2) *Dominus vero Dux Syradie cum uxore sua Griphina permandatum eiusdem predicatoris eodem anno cepit comedere serpentes, lucertus et ranas, propter quod fuit abhominabilis omni populo, licet fuerunt eis valde medicinales.*—*Roczniki Thratki* pod r. 1278.

(3) *Cui successit per electionem dux Lestco.* *Roczniki Thratki* pod r. 1279.—*Cui successit Lestco per electionem militarium.* *Ann. Cracov. Maj. Succedit autem Boleslao Pudico per electionem procerum terre Lestko niger.* *Ann. Cracov. Min.*—*Dux. Lestco.... per voluntatem Dei et electionem terrigenarum adeptus est Cracovie et Sandomirie ducatus.*—*Roczniki Anonima krakowskiego* w Mss. ottobonian-kim (n Sommersb. II, str. 95).

Leszek, siedząc na kolanach u Gryfiny, zaczął prorokować: „*Słuchaj stryjenko, oto wydasz na świat syna małego, któremu imię będzie Bolesław!*” i to samo często powtarzał. Zadawały mu pytania, siedzące na wozie panie, ale nic więcej nie odpowiedział (1).

Z tak zgodnego obioru oczywiście wypada, że biskup krakowski nie musiał opierać się wyniesieniu Leszka i Gryfiny na księstwo krakowskie, z którego Bolesław Wstydlivy dopiero co do grobu wstąpił; a wdowa jego, Kinga, pomimo prośb Leszka i rycerzy, przywdziała sukienkę Klarysek w klasztorze w Nowym Sączu, wraz z siostrą Jolantą, wdową po Bolesławie wielkopolskim.

Zdaje się także, że Paweł z Przemankowa nie miał żadnego udziału w napadzie Lwa księcia halickiego na ziemię sandomierską, w towarzystwie Tatarów i Litwinów, których rycerstwo krakowskie i sandomierskie w liczbie 600, pod dowództwem Piotra syna Wojciechowego wojewody krakowskiego, Janusza wojewody sandomierskiego i Warsza kasztelana krakowskiego, pod Goślicami, o dwie mile od Sandomierza, spotkali. W wigilią św. Macieja, (23 lutego) (2), rozpoczęła się bitwa i skończyła zupełnym zwycięstwem nad Lwem, nad którym Bóg wolę swoją uczynił, (pisze kronikarz wołyński) (3). „*Bogu téż, (domino celi), zwycięstwo przypisali zwycięzcy*“, czytamy w *Rocznikach Thratki*. Mnóstwo bojarów i Tatarów ubito, wielu dostało się w niewolę, i Lew ze wstydem do siebie powrócił. W piętnaście dni później, pojechał się za nim Leszek w 3,000 koni i 2,000 piechoty, zamek

(1) *Ingrediente duce supradicto Lestcone Cracoviam cum uxore sua Grifhina, filius ducis Zemovithi Cuiavie, puer parvulus nomine Lestco, sedens in sinu Grifhine prophetizavit dicens: Audi patrua, ecce tu paries filium parvulum qui nominabitur Bolezlaus; et hoc frequenter iteravit; interrogantibus eum dominabus que sedebant in currum, sed ille nichil amplius respondit.* Roczniki Thratki pod r. 1279. Zdaje się, że tu *Zemovithi* zamiast *Zemomysli*, o którym wiemy, że miał syna Leszka.

(2) *In vigilia Mathie Apostoli.* — *Roczn. Thratki*, i *Ann. Crac. Maj.* co wypada na 23 lutego. — *Długosz VII*, p. 820, zamiast: *die vigesima tertia*, ma przez omyłkę *die veneris tertia februarii*; podobnież *Miechowita*; a *Kromer* już wprost: *tertia die februarii*. Za nim *Bielski* i *Naruszewicz*. *Röpell* prawdziwą datę z *Ann. Cracov. Maj.* przywrócił. *T. I*, str. 536.

(3) *Boh uczyni nad nim wolu swoju.* *Kronika wołyńska*. (*Połnoje Sobranie T. II*, str. 209).

Przeworsk wziął i spalił, i powrócił z łupami i chwałą (1). „A to stało się, dodaje rocznik *Thratki*, gdy siedział na stolicy rzymskiej papież Mikołaj (IIIci), a na krakowskiej biskup Paweł.“

Ale już skończyły się owe siedm lat prorocstwa. Paweł z Przemankowa nie umarł, i znowu odzywają się na jego państwo oskarżenia dziejowe! Cztery wydarzenia następują jedno po drugim, w roku 1282 i na początku 1283, to jest: napad Jadźwignów na Lublin, bunt Sandomierzan, napad Litwinów na ziemię sandomierską, i uwięzienie biskupa krakowskiego. A lubo najdawniejsze roczniki (*Thratki*), które najwięcej szczegółów o tych wypadkach podają, nie łączą ich w jedną całość; musiały jednak trzy pierwsze (jak chce Długosz), powodem być ostatniego, to jest uwięzienia biskupa (2).

Ślad tego niejaki znajdujemy w *Kronice wołyńskiej*. W niej opisane są dokładnie ściśle stosunki Konrada księcia mazowieckiego na Czersku, z książętami na Haliczu, na Włodzimierzu, i innymi Rusinami; a tych, z pogaństwem Tatarów ujarzmicieli Rusi, których wodzowie *Konczak*, *Kozięj* i *Kubatan* z hufcami swoimi, towarzyszyli im na wyprawę do Polski (3); także z Jadźwignami, których książęta *Minela*, *Szurpa*, *Mudiejko* i *Pestilo*, przed dziesięciu laty zwyciężeni, przyjeżdżali do nich, i mir z nimi zawarli (4); nakoniec z Litwinami pod *Trojdenem*, z którym bili się Rusini, i na nowo zaczynali żyć w wielkiej przyjaźni (5).

Konrad ten, książę czerski, sprzymierzeniec Rusinów, prowadził wojnę domową z rodzonym bratem swoim Bolesławem księciem na płocku, sprzymierzeńcem Leszka Czarnego, i ciągle wzywał przeciw niemu pomocy książąt ruskich. Ci, to sami, to przez wojewodów swoich, to przez Litwę pomoc Konradowi dawali (6). A że Konrada po dwakroć Paweł biskup krakowski na

(1) *Kronika wołyńska loco citato. Roczniki Thratki i Ann. Cracov. Maj. maja: XXX millia equitum et duo millio peditum*; oczywiście XXX zamiast III przez pomyłkę. Długosz i wszyscy za nim aż do Naruszewicza i Röpella pomyłkę tę powtórzyli. *Bielski* tylko przemienił XXX na XV. Wszak sam Długosz wyliczając 6,000 wojska Leszkowego, konnicy i piechoty, w bitwie z Jadźwignami w tymże roku stoczonej, dodaje, że to były nie małosznaczące siły, „*haud copias contemnendas*“ VII, p. 826.

(2) *Długosz* VII, str. 831. (3) *Kronika wołyńska* II, str. 208.

(4) *Kronika wołyńska* II, p. 205. (5) *Kronika wołyń.* T. II, p. 206.

(6) *Kronika wołyń.* T. II, str. 210. *Lew* ks. halicki zażalony na ks. Bolesława mazowieckiego, posyła do stryjecznego brata swego *Włodzimierza* ks. włodzimierskiego z prośbą: „*Bracie, sprowadź Litwę na Bolesława.*“ A *Włodzimierz* posłał *Dunaja* (wojewodę swego) Litwę podburzać.

księstwo krakowskie prowadził, nie dziw, że i ze sprzymierzeńcami jego, nawet z poganami, miał stosunki.

Tak więc Jadźwingowie napadli na ziemię lubelską i z ogromnym łupem wracali do siebie, gdy Leszek Czarny przez archanioła Michała we śnie ostrzeżony, puścił się za nimi w pogon, za Narwią dogonił, zwyciężył i zdobycz całą odebrał. Dziwnym trafem żaden z ludzi jego życia nie stracił; a pomoc wielką mieli z psów lubelskich przez pogan zabranych, które podczas bitwy rzuciły się na wrogów, srodze kalecząc zębami (1). Pamiątką tego zwycięstwa była fara w Lublinie, którą Leszek na cześć św. Michała zbudował. Podanie miejscowe głosi, że na tém miejscu był podówczas las wielki, w którym Leszek za Jadźwingami idąc, obóz swój rozłożył, a sam pod cieniem wielkiego dębu zasnął. We śnie ukazał mu się archanioł Michał, i miecz swój odpasawszy, przy boku jego złożył, obiecując zwycięstwo. Po bitwie, zwycięzca użył brańców do budowy wspaniałej świątyni pod wezwaniem św. Michała, na tém samym miejscu, w którém mu się archanioł ukazał. Świątynia ta przed kilką laty dla starości rozebrana, dziś już tylko w rysunku pozostała (2).

Jednocześnie może Janusz wojewoda sandomierski, wraz z rycerstwem, wypowiedzieli posłuszeństwo Leszkowi, i główne zamki ziemi swojej, Sandomierz i Radom, Konradowi mazowieckiemu poddali. Ale Leszek z pozostałym wojskiem oba zamki odzyskał, i Konrada z ziemi sandomierskiej wypędził (3). Zbuntowanym rycerzom przebaczył, a ten sam Janusz wojewoda sandomierski, zdradę ówczesną, świetnym udziałem w pogromie Litwinów, odkupił.

Wszystkie klęski bowiem w tym nieszczęsnym roku na kraj nadwiślański spadły. W ziemi krakowskiej głód był okropny,

(1) *Roczniki Thratki. Ann. Cracov. Maj. Ann. Cracov. Min. Długosz* T. VII, str. 825.

(2) W posiadaniu p. Kazimierza Stronczyńskiego, którego zbiór bogaty, wszystkie ważniejsze pomniki krajowe obejmuje.

(3) *Anno eodem (1282) Janussius Palatinus et milites Sandomirienses opposuerunt se predicto duci Lestkoni et castrum Sandomiriense et castrum de Radom tradiderunt duci Conrado princ. Mazovie; sed prefatus dux L. expulit Conradum de terra et predicta castra, et totam terram in pace possedit.* *Roczniki Thratki.*—W żadnych innych wydanych rocznikach téj wiadomości nie masz; służy zatem za świadectwo powadze historycznej *Długosza*, który nieco obszerniej wypadek ten opisuje. T. VII, p. 827. Zamku radomskiego jednak nie wymienia. *Kronika wołyńska* T. II, str. 207, o napadzie Jadźwingów na Lublin wspomina, ale o 4 lata wcześni.

bo miarka mąki pszennej przedawała się XIII skojców srebrnych (1). Tysiącami wychodzili mieszkańcy, jedni na Ruś, drudzy do Węgier; ale jednych i drugich los żałosny spotkał: tamtych Tatarom, tych Kumanom zaprzędano w niewolę (2).

W Krakowie zgromadzona była w dzień św. Franciszka (4 paździer.) kapituła zakonu Kaznodziejskiego, pod ich najwyższym mistrzem. Książę Leszek i prawie całe rycerstwo zjechali się na ten akt solenny, gdy Litwini do ziemi sandomierskiej wpadli, i bez oporu żadnego postępując, zabijali księży i rycerzy, a żony ich z dziećmi, oraz mieszczan i włościan z żonami i dziećmi, jak trzodę zaganiali w niewolę wieczną. Rycerze, którzy się w zamku sandomierskim zamknęli, wysłali rączego gońca do Krakowa do księcia z oznajmieniem tak okropnej klęski. Okrzyk rozpaczny rozległ się po Krakowie. Leszek i rycerze krakowscy i sandomierscy uzbroili się w siłę Najwyższego „dzielniejszą (słowa *Roczników Thratki*) od sił ciała i od hartu zbroi”. Spowiadają się z grzechów swoich, przyjmują Ciało Pańskie, i jedni drugich zachęcając, puszczają się w pogoń za nieprzyjacielem. Litwini zatarasowali się w lasach, w miejscu zwaném *Równie* (3), a chrześcianie lękali się ich zaczepiać. „Jednakże, za natchnieniem Chrystusa Pana idąc“ dodaje rocznikarz „ucieczkę udając, oddalili się nieco od zasięku pogan; co widząc nieprzyjaciele Chrystusa wyszli wszyscy z zasięku w którym zamknięci byli, zostawując w lesie brańców związanych jak owce na zarznięcie; i uszykowali się w boju naprzeciw Leszka i rycerzy jego. Niektórzy z tych przelekli się na widok własnego wojska; ale książę w pomoc boską ufny, tak do towarzyszków swoich przemówił: *Lepiej nam zginąć w imię Chrystusa Pana i za więźniów naszych, aniżeli widzieć nieszczęście narodu!*” Po tych słowach wojska na dwa skrzydła obrócił: jedno *Żegocie*, podówczas wojewodzie krakowskiemu, drugie *Januszowi* wojewodzie sandomierskiemu powierzył. Oba skrzydła z boską pomocą otoczyły pogan i zwyciężyły. Trupów na placu bitwy porachowano nazajutrz 1,600, oprócz tych, któ-

(1) *Scotus* czyli *skojec* jest dwudziestą czwartą częścią grzywny, czyli dwoma groszami. *Czacki*: O prawach litewskich T. I, str. 159.

(2) *Brevis Chron. Cracov.* pod r. 1289 (u Sommersb. str. 83). *Roczniki Thratki* i *Ann. Cracov. Maj.* pod r. 1282. *Długosz* T. VII, str. 827. *Kronika wołyńska* T. II, str. 207, ale trzema laty wcześni.

(3) Wedle *Długosza*, w ziemi *lukowskićj*.

rych po lasach i bagnach zabito; więźniów oswobodzono około 6,000 (1).

Biskup krakowski spokojnie oczekiwał wieści o téj wyprawie. Jakikolwiek był udział jego w buncie sandomierskim, żadnej odpowiedzialności dotąd na niego nie ściągnął, bo 4 paździer. 1282 roku w ten sam dzień św. Franciszka, kiedy Dominikanie kapitułę obchodzili w Krakowie, a Litwini pod Sandomierz wpadli, Paweł z Przemankowa nabywał dożywociem wieś *Wolę Pomianową* od zakonnic Benedyktynek staniątkowskich, za dziesięciny z dwóch wsi kościelnych: *Kargowa* i *Wielkiego Zakrzewa*, na ten sam przeciąg czasu oddane; jak świadczy dyplomaty oryginalny, datowany w *Wawrzeńcyczach*, a zachowany w Staniątkach (2).

Wtém Leszek za powrotem z wyprawy na Litwinów, zjazd (*parlamentum*) baronów i rycerstwa sandomierskiego zwołuje; na który biskupa krakowskiego, osobném wezwaniem zaprasza. Przybywa nań Paweł z Przemankowa, i bez obawy przed obliczem księcia staje. Ten z udaną uprzejmością przemawia do niego, i przypuszcza go do pocałunku pokoju. Ale wkrótce w pobliskim Łagowie, dworze biskupów kujawskich, w którym biskup krakowski przebywał, chwytają go nasadzeni rycerze sieradscy, i skrępowawszy silnie wszystkie członki, na prostym wozie do zamku sieradzkiego przywożą (3).

Lubo kanonicy krakowscy ze scholastykiem na czele, spory z biskupem swoim wiedli, a stolica metropolitalna gnieźnieńska osieroconą była przez śmierć arcybiskupa Marcina (kronikarza)

(1) *Roczniki Thratki* bardzo obszernie pod r. 1282; podobnież *Brev. Chron. Cracov.* u *Sommersb.* T. II, p. 83; ale w Mss. *ottoboniańskim* i *wiślanowskim*, oraz w *Ann. Cracov. Min.* pod r. 1283, za czém i *Długosz* poszedł, T. VII, str. 828. Jeżeli ta bitwa pod *Rócnem* poprzedziła uwięzienie Pawła z Przemankowa, to musiała mieć miejsce w paździer. 1282 roku, bo pod koniec tego roku lub na początku następnego, już Paweł był uwięziony, jak świadczy bulla Marcina IV papieża z 10 kwietnia 1283 r. Już Röppell z właściwą sobie akuracnością chronologiczną tę datę sprostował, ale sam przez pomyłkę datę bulli 27 lipca naznacza.

(2) Kopią tego dyplomu Pawła biskupa krakowskiego, datowanego *in Laurincich anno domini MCCLXXX secundo. Quarto Nonas Octobris* miałem sobie uprzejmie udzieloną przez uczonego W. A. Maciejowskiego.

(3) *Episcopus Cracoviensis dominus Paulus a duce Lestcone predicto in Lagow captivatur, ligatis omnibus artubus, Syradiensibus militibus, in castrum Syradz transmittitur custodiendum.* *Roczniki Thratki* pod r. 1283.—Wiadomości téj nie znalazłem w żadnych innych dawniejszych

r. 1279, ustąpienie elekta Włosćibora (r. 1281), i wahanie się nominata Henryka z Brenu (syna Eudoxyi księżniczki mazowieckiej); skargi jednak na uwięzienie biskupa prędko do stolicy apostolskiej doszły (1). Już 10 kwietnia 1283 roku wywołały bullę papieżką w surowych i groźnych wyrazach, polecającą biskupom wrocławskiemu (Tomaszowi), i poznańskiemu (Janowi Łodzi), rzucić klątwę na Leszka, gdyby biskupa krakowskiego nie uwolnił, i za wyrządzoną mu krzywdę zadość uczynić nie chciał (2).

Bulla ta, w której znajdujemy wiele szczegółów ciekawych, gdyż odbija się w nich dokładny obraz wieku, tak brzmi w przekładzie polskim:

„Marcin IV papież, do wielbnych braci biskupów: wrocławskiego i poznańskiego.

O ciężkiem i strasliwem nadużyciu, którego mąż szlachetny Leszek (*Lescho*) książę krakowski, sandomierski i sieradzki, dopuścił się (jak powiadają) w obmierzłej zuchwałości swojej, na osobie wielbnego brata naszego, Pawła biskupa krakowskiego, usłyszeliśmy niedawno; i tém większego doznaliśmy ztąd niepokoju, im boleśniejsze nam są wyrządzone spólbiskupom naszym krzywdy i zniewagi. Słyszeliśmy bowiem, że książę ten, nagan-

źródłach. Bulla *Marcina* IV papieża w *Rajnaldzie* T. XIV, r. 1283 nr. 59. *Długosz* T. VII, p. 831 w kilku słowach tylko powiada, że biskup był ludzko i uczciwie trzymany, co już *Naruszewicz* T. V, p. 177 zbija bullą Marcina IV papieża; ale sam myli się odnosząc to uwięzienie do r. 1282, przed buntem sandomierskim, i zwycięstwem nad Litwinami pod *Równem*; a dyplomata staniątkowski dowodzi, że Paweł wolny był jeszcze 4 paździer. 1282 r.

(1) Ob. bullę *Mikołaja* III papieża z d. 23 grudnia 1279 r. o śmierci arcybiskupa *Marcina* i obiorze kanonika *Włosćibora*, w *Rajnaldzie* i *Bull. Ord. Praedic.* T. I, str. 568. Bullę *Marcina* IV z d. 23 grudnia 1281 o zręczeniu się *Włosćibora*, i mianowaniu *Henryka z Brenu* arcybiskupem w *Bull. Franciscan.* T. III, p. 478; a bullę tegoż Marcina IV z d. 30 lipca 1283 r. o nieprzyjęciu tej godności przez *Henryka*, i nominowaniu *Jakóba Swinki*, w *Bull. Franciscan.* T. III, p. 509. Zkąd pokazuje się błąd *Niesieckiego*, który *Henryka z Brenu* za arcybiskupa liczy i każe mu umierać w r. 1283 przed elekcyą *Jakóba*; kiedy d. 10 lipca 1284 r. jeszcze wymieniony jest jako świadek w apellacyi Henryka ks. wrocławskiego do Rzymu przeciw Tomaszowi biskupowi wrocławskiemu. (*Stenzel*: Urk. z. B. Breslau) str. 112.

(2) Już *Rajnald* w *Rocznikach kościelnych* przytaczając bullę Marcina IV, zbił twierdzenie *Długosza*, jakoby interdyktu nie ogłoszono dla osierocenia stolicy metropolitalnej gnieźnieńskiej; co *Röpell* dokładniej jeszcze objaśnił. T. I, str. 539.

nym obyczajem przykładając się do przewrotnych złośliwości czynów; dla łatwiejszego wykonania ukartowanej naprzód niegodziwości, i rozlania jadu bezbożnego, jaki w kryjówkach nienawistnego serca, przeciw temu biskupowi chował; nakazał zjazd (*parlamentum*) na dzień oznaczony, i rzeczonego biskupa osobnym wezwaniem zaprosił. A gdy ten z ufnością w obliczu księcia stanął, po udanej łaskawości przywitaniu, które zdawało się bezpieczeństwa zwiastować, przypuszczono go do pocałunku pokoju, pod pokrywą zmyśloną życzliwości. Tak więc poszedł przekłętym torem tego, który Zbawiciela rodzaju ludzkiego zdradliwym pocałunkiem wydał! A po takim przyjęciu biskupa, niegodziwie łamiąc zapory ukrytej zdrady, i na oścież otwierając złośliwości bramę, gwałtowną ręką targnął się na biskupa, na bok odkładając bojaźń Boga, i uszanowanie sługom bożym winne, świętokradzkim czynem kazał go schwytać i na wóz drewniany zelżywie posadzić. A na domiar ciężkiej krzywdy, bezbożnymi rękami nogi mocno skrepowawszy, do jakiegoś zamku swojego Sieradz, (*Syrac*) w języku pospolitym zwanego, w téjże samej sromotnej zelżywości odwieźć go kazał. Tam zamknął go do ciemnicy, w której, powiadają, że go dotychczas w kajdany okutego trzyma. Nie dość było dla złości pomienionego księcia, tak zdradziecko biskupa schwytać, tak obelżywie z nim się obejść; jeśliby członków do chodzenia przeznaczonych, nieskrepował ciasnemi pętami! Nie bez przyczyny dziwić się nam przychodzi, iż książę ten (jeżeli czyny jego zgadzają się z tém, co o nich donoszą), porywczej woli tak dalece cugle popuścił, i niegodziwym zamiśлом tak zupełnie się oddał, aby wpaść w tak śmiałą zuchwałość (że nie powiemy szaleństwo), popełniając czyny tak występne, tak potworne! Wszak powiadają, że książę ten, niegodziwości całkiem oddany, nie przestając na wykonanych już nagannych czynach, ale dodając złość do złości, gromadząc przestępstwa jedne na drugie, zuchwale zabrać kazał zamki, księgi, ornaty biskupie, konie, tudzież wszystkie prowenta i dochody tak stolicy biskupiej krakowskiej, jak duchownych (*clericorum*) i innych domowników (*familiarium*) biskupa, na obrazę Majestatu Bożkiego, zniewagę i wzgardę stolicy apostolskiej, na ciężkie zgorszenie okolicznego kraju, i niemалą krzywdę swobód kościelnych. Ponieważ przestępstwa tak niezmiernego, tak szkodliwego przykładu, i tak obmierzłego w obliczu Najwyższego Pana, nie mo-

żemy i nie powinniśmy milczeniem pokrywać; dla ukarania go jak słusznie, aby bezkarność gorszego zlego nie zrodziła, postanowiliśmy użyć władzy apostolskiego urzędu. Dlatego braterstwu waszemu listem apostolskim zalecamy, jeżeli takowe porwanie się rękoma na biskupa i trzymanie go w więzieniu, rzeczywistém się okaże: abyście rzeczonego księcia i wszystkich takich, którzyby okazali się spółnikami jego, albo sami, albo przez drugich; lub też którykolwiek z was, sam albo przez drugich, publicznie wykleli, i rozkazali wszystkim unikać ich najstaranniej, dopóki rzeczonego biskupa nie uwolnią, i nie uczynią mu zupełnie zadość; zasługując takim sposobem na dobrodziejstwo rozgrzeszenia od stolicy apostolskiej. Poprzednio więc upomnieniem, potem klątwą na osobę księcia rzuceną (od której apellacyi niniejszém wzbraniamy), zmuszać go będziecie do restytucyi zupełnej wszystkich rzeczy zabranych przez niego lub na jego korzyść, i do zadośćuczynienia za wszystkie szkody, stolicy biskupiej krakowskiej, duchowaym i domownikom zrządzone. Jeżeliby zaś pomieniony książę po takim ogłoszeniu waszém, w klątwie téj dni piętnaście z zatwardziałym umysłem przetrwał: wtedy ziemie jego macie pod interdykt duchowny podciągnąć, obciążając ręce wasze przeciw niemu, jak sprawiedliwość poradzi, i jak zuchwałość nieposłuszeństwa wymagać będzie; wezwawszy przeciw księciu i stronnikom jego, jeżeliby tego potrzeba była, pomocy świeckiego ramienia. Dan w *Civita Vecchia* IV Idów Aprilis, roku III.“

Nie musiał odrazu przystać Leszek na uwolnienie nienawistnego biskupa, tém bardziej na wymagane przez niego wynagrodzenie, bo i klątwą, a następnie i interdykt rzucony był na kraj cały. Świadczą o tém dwie bulle Honoryusza IVgo papieża (27 lipca 1285 roku i 18 lipca 1286 roku), na imię biskupa krakowskiego i ojca prowincyała księży Dominikanów polskich, w których na prośbę księżnej krakowskiej (Gryfiny), poleca dać rozgrzeszenie kapelanom, którzy pomimo interdyktu, poważyli się służbę Bożą odprawiać; jeżeli ich nie więcej było jak siedmiu, i do zamachu na biskupa nie należeli (1).

We dwa lata prawie po uwięzieniu swoim, musiał dopiero wolność odzyskać Paweł z Przemankowa; gdyż w grudniu

(1) Kopie autentyczne tych bulli były w posiadaniu hrabiego Edwarda Raczyńskiego, który je Röpellowi do użycia użyczył. *Röpell* T. I, p. 539. *Rajnałd* w Rocznikach kościelnych pod r. 1285. (T. XIV, p. 379) pisze:

1284 roku, stanęła pomiędzy nim a Leszkiem następująca ugoda, której list oryginalny pod datą 8 grudnia, i z zawieszoną przy nim pieczęcią biskupa krakowskiego, przechowuje się w archiwum zaślawniejszym książąt Sanguszków, a który tu w przekładzie polskim damy (1):

„W imię Boże, amen. Luboć odwiecznego Ojca Syn, z wysokości nieba na ten świat zstępując dla odkupienia i zbawienia rodzaju ludzkiego, wiele nauk postanowił zbawiennych; jednak mając już wracać na łono Ojca, z kąd był przybył, uczniom swoim, przez których nauczać chciał świat cały, zalecił pokój, który jest węzłem miłości, zachowywać stale i dotrzymywać. W pokoju bowiem spoczynek ciała, spokojność duszy i pożądana dostatków obfitość, urzeczywistniają się stosownie do nauki. A chociaż pokój ów z łaski Bożego postanowienia dla wszystkich, i każdego z usiłujących go zachować, pomnażać się winien; przystoi jednakże, aby z większą rzetelnością wkorzeniony był pomiędzy temi, którzy do przewodniczenia téjże nauce, z Bożej łaski są przeznaczeni. Dlatego my, Paweł, z Bożego miłosierdzia biskup krakowski, do wiadomości wszystkich podajemy, którzy tę kartę oglądać będą, iż znamienity książę i pan, Leszek z Bożej łaski książę krakowski, sandomierski i sieradzki, do nienaruszalnych przymierzów pokoju i zgody, z gorącym upragnieniem przystępując, po uśpieniu wszelkich niesnasków, pokój z nami zawarł, i zgodę postanowił wieczną, takim sposobem: że za nasze więzienie i przytrzymanie, oraz inne wszystkie krzywdy i obelgi w naszej osobie, dostojności kapłaństwa i kościoła naszego, przez niego jakimbyś sposobem wyrządzone, zadość czyniąc, zareczył nam i obiecał w dobrej wierze wypłacić sześć tysięcy grzywien srebra, przez lat sześć z rzędu, od niniejszego czasu, w zupełności i całkowicie. Tak, iż w trzech tysiącach grzywien zastawił nam Nowe Miasto swoje, które dawniej nazywało się *Korczyn* (*Chorcyn*), ze wszystkimi tegoż miasta prawami, opłatami, sądami, rzeczami osądzonemi (*judicato*), pożytkami (*questibus*), używalnościami (*usu-*

Flagitata etiam criminis venia fidelium communioni est restitutus Lesko Niger Cracoviensis Dux, qui ob conjectum in vincula Paulum illius urbis Episcopum, quem excivisse in Polonorum perniciem barbaros accusavit, anathemate devinctus fuerat; atque ejus capellani qui ob divina coram Duce antea celebrata Pontificum legibus sacris erant interdicti, Honorii jussu sunt absoluti. (Lib. I, Epistol. 109).

(1) Text łaciński w dodatku do tego opowiadania umieszczony będzie.



fructibus), i attynencyami wszystkimi należącemi do władzy książęcej (*ad ducatum*); wprowadzając nas do tego miasta, aż do czasu, w którym całkowita summa trzech tysięcy grzywien srebra, w zupełności wypłaconą nam nie będzie. To tylko dla księcia pana warując, iż jeśli w ciągu już zaczętego roku, nam tysiąc grzywien zapłaci, wtedy wolno mu będzie dać inny zastaw, równie dobry, za dwa tysiące grzywien, a przereczone miasto w jego władanie powróci. Wszystkie zaś pożytki, opłaty i używalności z owego miasta, przez czas kiedy je posiadać będziemy, policzone będą na kapitał i wypłatę powyższej summy. Przydał nam także wieś swoją nad Dzierżazną (*in Deruzna*), która nazywa się *Konary* (*Chonarij*), całkowicie, ze wszystkimi jej mieszkańcami należącemi do księztwa; tak, aby nam, jako samemu księciu panu, przez te same trzy lata we wszystkiém prawnie obowiązani byli (*obnoxii teneantur*). Na drugie zaś trzy tysiące grzywien, dał nam i naznaczył tych rękojemców (*fideiussores*), baronów swoich, tojest: *Janusza* kasztelana krakowskiego, *Otona* (*Otham*) wojewodę, i *Marka* kasztelana sandomierskich, *Sulka* kasztelana wiśliekiego, *Jana* kasztelana lubelskiego, *Piotrka* kasztelana radomskiego, i *Świętosława* kasztelana wojnickiego. Którychto wraz ze wszystkimi, i każdego z osobna dobrami ruchomemi i nieruchomemi, na tak długo naznaczył nam na rękojmię (*obligans fideiussoria cautione*), całej summy wypłacić się mającój, dopóki cała ta summa trzech tysięcy grzywien srebra, całkowicie nam zapłaconą nie będzie. Ci zaś wszyscy rękojemcy, zobowiązawszy się publiczną, dobrowolną umową, jednomyślnie nam się poddali. Przereczony książę pan obiecał także dla Boga, i dla odpuszczenia grzechów swoich, a zwłaszcza w dodatek powyższego zadośćuczynienia, iż jeśliby poganie (*gentiles et pagani*) napadać chcieli na dyecezyą krakowską, on z rzeczonemi baronami, wedle możności swojej, opierać się im będzie. To wszystko w ogóle i poszczególnie czyniąc, za powszechną zgodą (*de communi consensu*), i przyzwoleniem wszystkich baronów swoich, obiecał nam w dobrej wierze potwierdzić, i nienaruszoném dotrzymać, niczém przeciwko temu nie działać i nie iść ani prawem, ani fortelem (*ingenio*), ani czynem. Obiecał także nas i kościół nasz winnym afektem miłować, czcić i wszelką uczciwość wyrządzać, z synowskiém, jako dla biskupa, poważaniem. Dlatego my, widząc go ze szczerą uległością, i uległym umysłem przystępują-

cego do słusznego (*meritam*) pokoju i zgody; wszelką nienawiść (*rancorem*) z serca naszego składając; zadośćuczynienie jego pochwalając, najuprzejmiej (*gratantissime*) przyjmujemy, i obiecujemy zresztą jego też nawzajem miłować, i we wszystkiemu sprzyjać, a do panowania jego i chwały, we wszystkiemu się przyczyniać. Na dowód tego wszystkiego, i na słuszne i oczywiste świadectwo, kazaliśmy list niniejszy napisać i pieczęcią naszą obwarować. Działo się w Krakowie, roku Pańskiego 1284, indykta XIIgo, szóstego idow decembrowych (8 grudnia), w przytomności przerzeczonych baronów, a także tych zacnych i przeznornych (*discretis*) mężów, panów: *Wojciecha* dziekana, *Wacława* proboszcza, *Prokopa* scholastyka, *Pawła* kantora, *Michała* kustosa, *Jakóba* archidyakona sandomierskiego, i innych wielu kanoników krakowskich i rycerzy”.

Fakta nowe, które nam dyplomata powyższy odkrywa, są: *naprzd*, ogromna ilość *nawiązki* za więzienie, 6,000 grzywien srebra, którą sobie biskup Paweł wymógł. *Powtórę*, zastawa *Nowego-miasta Korczyna* w połowie téj summy, o której nie mamy wiadomości czyli przysła do skutku. *Potrzenie*, zastawa wsi *Konary* nad *Dzierżaną*. *Poczwarę*, nazwiska rękojemców za pozostałą summę 3,000 grzywien, których obiera sobie biskup z najpiérwszych rycerzy krakowskich i sandomierskich. Są nimi:

1. *Janusz* kasztelan krakowski, o którym tu piérwsza wiadomość; gdyż w 1280 roku, w bitwie pod *Goślicami*, jeszcze *Warsz* kasztelanem krakowskim; a od roku 1286, we wszystkich dyplomatach już *Sulko z Miedźwiedzia* wzmiankowany (1).

2. *Otton* wojewoda sandomierski, także nieznany *Niesieckiemu*, o którym, jako należącym do buntu połączonego rycerstwa krakowskiego i sandomierskiego, dowiadujemy się z dyplomatu węgierskiego u *Fejera* (2). Po nim nastąpić musiał *Boza*, którego w dyplomatach od 1286 r. znajdujemy (3).

(1) *Przywilej lokacyjny sandomierski* z r. 1286 (*Metryka koronna* 93, p. 318). *Przywilej Leszka* z r. 1286, o którym niżej w texcie. *Przywileje Leszka* tyńskie z r. 1286 i 1288 (*Szczygielski: Tinecia*, p. 158 i 161). *Przywileje Leszka* miechowskie, z r. 1287 i 1288. (*Nakielski: Miechovia*, p. 209—211). Spis kasztelanów i wojewodów, oraz biskupów niektórych, poprawiony wedle źródeł naszych, podajemy w IIgm dodatku do tego opowiadania. (2) *Fejer* Cod. V 3, p. 384; u *Röpellu* I, p. 541.

(3) *Przywileje Leszka lokacyjne sandomierskie, tyńskie, miechowskie* i t. d.

3. *Marek* kasztelan sandomierski, o którym dotąd żadnej wzmianki nie było; musiał nastąpić po *Krystynie*, o którym Długosz tyle razy wspomina. Po buncie z 1285 roku, w dyplomatach już Mikołaj na jego miejsce występuje (1).

4. *Sulko* kasztelan wiślicki; może ten sam Sulko z Miechów, którego we dwa lata później kasztelanem krakowskim widzimy, gdyż na jego miejscu w Wiślicy, mamy już *Świętosława* (2).

5. *Jan* kasztelan lubelski, którego znajdujemy znowu rokiem później (6 kwietn. 1285 r.) świadkiem w dyplomie Leszka Czarnego biskupowi kujawskiemu, *Comite Johanne Abramovizce Castellano de Lublyn*, a na jego miejscu w 1286 r. znajdujemy już *Floryana* (3).

6. *Piotrko*, kasztelan radomski, po raz pierwszy tu wzmiankowany.

7. *Świętosław* kasztelan wojnicki, zapewne ten sam, którego już w 1286 r. znajdujemy kasztelanem wiślickim, na miejscu *Sulka*, a włości którego Leszek Czarny, za wierność w bunecie w 1285 r. doświadczoną, różne swobody nadał (4). Wtedy najego miejscu znajdujemy kasztelanem wojnickim *Andrzeja* (5).

Po piąte, dyplomata Pawła świadczy o obowiązku przyjętym przez Leszka, wojowania przeciw poganom, a z którego w tym roku jeszcze się wywiązał.

Ledwie bowiem uwolnili go z polecenia papieżkiego od klątwy, biskupi krakowski i plocki, dla obrony wiary chrześcijańskiej i ziemi jego od pogan (6), a już chorągiew krzyża świętego przeciw Tatarom przyjął z rąk *Jakóba Swinki*, w przeszłym roku obranego arcybiskupem gnieźnieńskim, i potwierdzonego na to dostojństwo przez Marcina IV papieża (7). Tatarowie bowiem

(1) Przywileje cytowane w poprzedzającym przypisku.

(2) *Przywilej tyński* z r. 1286 (*Tinecia*, p. 158).

(3) *Dyplomatarjusz Rysz.* i *Muczk.* T. II, str. 109. *Dyplomata Leszka* z r. 1286 niżej w tekście przytoczony.

(4) *Przywilej Leszka* z r. 1287 (w *Metryce koronnej* 36 str. 602).

(5) Tenże sam dyplomata, i *Przywilej Leszka* z r. 1287 (*Miechovia* p. 41).

(6) Bulla *Honoryusza IV* (z d. 27 lipca 1285 r.), u *Röpella* I, p. 539.

(7) *Ad hec idem princeps terras et bona cruce signatorum, incliti videlicet principis domini. Lesthcontis d. gr. ducis Cracovie et militum suorum sub vexillo sancte crucis, per nos sibi auctoritate apostolica tradite, contra Tartarorum acies militancium, invasit. vastavit hostiliter et combussit.* List *Jakóba Swinki* (u *Stenzla: Urk. z B. Breslau*, str. 167).

pod Nogajem i Telebugą ze służebniczym orszakiem książąt ruskich, przez San i Wisłę, ponad Sandomierzem, po lodach przeszli, ale pokłóciwszy się między sobą, do Krakowa nie doszli, i po dziesięciu dniach pustoszenia na Ruś powrócili (1).

Gdy tak Leszek Czarny pod znakiem krzyża świętego z Tatarami walczył, biskup krakowski Paweł, wraz z innemi biskupami polskimi i arcybiskupem gnieźnieńskim, w święto Trzech Króli 1285 r. odbywali synod prowincjonalny w Łęczycy. Szło tu głównie o załatwienie wieloletnich sporów pomiędzy Tomaszem biskupem wrocławskim, a księciem wrocławskim Henrykiem, który niedość że dziesięciny biskupowi odmawiał, a podatków z dóbr biskupich żądał; ale nawet włości jego pustoszył i zamki zabierał, mszcząc się za rzuconą na niego przez biskupa klątwę (2).

Zjechali się na święto Trzech Króli do Łęczycy: *Jakób Swinka* arcybiskup gnieźnieński, *Paweł z Przemankowa* biskup krakowski, *Jan* poznański, *Tomasz* płocki, *Wisław* kujawski i *Tomasz* wrocławski, i tam rozpoznawszy sprawę Henryka, klątwę na niego rzuconą potwierdzili, uwiadamiając o tém papieża Marcina IV listem z 15 stycznia tegoż roku; a we dwa dni później w liście do kardynałów rzymskich, opisali stan oplakany ziem polskich.

„Gdy kraj polski kościołowi rzymskiemu szczególnie jest podległy, i na znak téj podległości, z głowy każdego mieszkańca opłatę składa, *groszem św. Piotra* zwaną; słusznie zatem, jako właściwi synowie tego kościoła, pod opiekę Świętobliwości Waszój, w braku opieki, z ufnością postanowiliśmy uciekać. Żądaniem naszym jest, aby Wielebności Waszój wiadomém było, iż naród polski, od czasu nawrócenia swojego, pod opieką i władzą kościoła świętego, ciągle używając pokoju, przywileje tegoż kościoła i nasze, wiernie i pobożnie szanował. Teraz zaś za wciskaniem się narodu niemieckiego, który już wiele miejsc w Polsce zajął, nietylko Świętobliwości Waszój, ale i nam dzieje

(1) *Kronika wołyńska*, ale pod r. 1283, T. II, str. 212.

(2) *Domínus Jacobus dictus Swinka Archiepiscopus Gneznensis cum suis suffraganeis in epiphania domini synodum in Lancicia celebravit, in quo synodo ducem Wratislaviensem Henricum III. pro violentia quam intulerat Episcopo suo et Canonicis Wratislaviensibus, publice excommunicavit.* Roczniki Thratki p. r. 1285. Długosz VII, p. 836. *Stenzel Urk. z. B. Breslau: Wstęp passim i str. 136 i następne.*

się krzywda wielka w przywilejach naszych. Kościół rzymski na tém szkodzi, że kraje polskie zajmują księżęta niemieccy, którzy są pod cesarstwem; a więc i zajęte przez nich kraje, pod cesarstwo przechodzą, a kościół rzymski pozbawiony jest państwa swojego. Rycerze zaś (milites) i osadnicy (coloni) niemieccy, wciskają się do Polski, wsie i inne miejsca dawniej przez Polaków posiadane zajmują, i czynszu z nich opłacanego przez Polaków, z każdej głowy, t. j. *grosza św. Piotra* nie chcą płacić. Tak więc kościół rzymski pozbawiony jest służącego mu prawa, i na zawsze pozbawiony będzie, jeżeli przezorność Wasza skutecznie złemu zaradzić nie potrafi. Nam zaś odejmuje napływ Niemców swobody duchowne i przywileje, pobożnie dawniej przez Polaków szanowane, a których teraz zaprzeczają nam zupełnie. Najlepiej daje się to widzieć na dziesięcinach; jedni wcale ich nie płacą, a drudzy nie podług zwyczaju ziemi (*non jure terre consueto*), lecz wedle dawniejszego zwyczaju swojego narodu. Inne jeszcze kłęski namnożyły się ze wciśnięciem się tego narodu do téj ziemi: gdy naród polski przez nich uciemżony, wzgardzony, wojną trapiiony, przywilejów i zwyczajów chwałebnych ojczystych pozbawiony, wśród milczenia północy, z własnego majątku ograbiony; a co gorsza, gdy swobody kościoła przez nich gwałcone, a klątwami kościelnymi gardzą" (1)! List kończył się skargami na Franciszkanów niemieckich we Wrocławiu, niezważających na klątwę i na interdykt, na księcia wrocławskiego rzucone; i prośbą, aby prowincya Franciszkanów *polską* jak dawniej, a nie *saską* mianowaną była, i prowincyałowi polskiemu podlegała.

Książe wrocławski nie zważając na klątwę, opanował zamki biskupie, *Otmuchow* i *Edelstein*, potem nie szczędząc dóbr arcybiskupa gnieźnieńskiego, i niektóre kościoły w nich na warownie obracając, dziesięcinę z ziemi *rudzkiej* (*wieluński*) zagrabił, i ziemie Leszka Czarne go i rycerzy jego pod znakiem krzyża świętego z Tatarami walczących, mieczem i ogniem spustoszył. Za to rzucił na niego *Jakób* arcybiskup gnieźnieński klątwę większą, 24 maja 1285 roku (2).

(1) Stenzel: *Urkund. z. B. Breslau*, p. 151 i 152. *Dum gens Polonica per eos opprimitur, despicitur, guerris concutitur, juribus et consuetudinibus patrie laudabilibus privatur, noctis intempeste silencio in propriis commodis, capitur et quod hiis est deterius ecclesiarum immunitas violatur et ecclesiastica censura per eosdem contempnitur et parvi penditur omnino.* (2) Stenzel. str. 166. Porównać także cytacyą powyższą z listu *Jakóba* arcybiskupa.

Gdy Henryk w miejscu upokorzenia i poprawy, nowe bezprawia popełniał, zgromadzili się na nowo biskupi polscy, wraz z *Tomaszem wrocławskim*, i *Konradem lubuskim* w Krakowie, i ztamtąd 29 czerwca, nowe listy do papieża i kardynałów wysłali, z prośbą, aby na księcia, który *mieczem duchownym* pogardza, *prawdziwego miecza* użył, to jest pomocy ramienia świeckiego, zwłaszcza, gdy książę ten, równie jak i inni książęta nasi, na pomnieniu i władzy kościoła rzymskiego podlegają (1). A dalej: „żeby tak szkodliwy przykład, nie doszedł do sąsiedzkich kościołów, dycezyj i prowincyj, *gdy i drudzy książęta nasi, już się na podobne bezprawia gotują*” (2).

Oczywiście miał tu na myśli Leszka Paweł z Przemankowa; ale sam jako biskup, przeciw nadużyciom książąt pisał, a jako pan krakowski, bunt przeciw książętom knował.

Pomimo zawartej ugody z Leszkiem, i wymożonej na nim za więzienie swojej *nawiązki*, nie mógł mu Paweł przebaczyć; czyli też Leszek może obiecanych warunków (oprócz ostatniego, wojny krzyżowej na pogan) nie dotrzymał. Cokolwiekby, rycerze krakowscy i sandomierscy obrócili się po raz drugi do Konrada, księcia mazowieckiego na Czersku, któremu już przed trzema laty Sandomierzanie zamki swoje byli poddali. Teraz obierają Konrada, panem i dziedzicem swoim, na wzgardę Leszka, któremu wypowiedzieli posłuszeństwo (3). Mało bardzo rycerzy pozostało mu wiernych; współczesny dyplomata, jednego tylko *Świętosława* wymienia, natenczas wojnickiego, a wkrótce wiślickiego kasztelana (4). Miasto Kraków przez owych Niemców, nienawistnych duchowieństwu, zaludnione, zachowało wierność dla swego księcia. W zamku zamknęła się Gryfina, gdy Leszek opuszczony od wszystkich rycerzy swoich, do Węgier po posiłki pojechał. Ściągnął tam nie tylko chrześcijański hufiec węgierski, ale i pogański z Kumanów; oba pod dowództwem mistrza *Jerzego Soos z Sowaru*, syna hrabiego *Szymona Mitzbana*, już poprzedniem zwycięstwem nad Tatarami wsławionego (5).

(1) Stenzel, p. 179. (2) *Nostris aliis principibus se jam ad faciendum similia parantibus*. Stenzel p. 180.

(3) *Roczniki Thratki* pod r. 1285; także *Ann. Cracov. Maj.*; *Ann. Cracov. Min. Roczniki Anonim. krak.* w Mss. *Ottobon.* i *willan.* (*Sommersberg* II, p. 95). *Długosz* VII, p. 837.

(4) *Dyplomata Leszka* z r. 1287 już cytowany (*Metr. kor.* 36, p. 602).

(5) *Fessler* T. II, p. 680.

Na czele tych posiłków węgierskich i kilku wiernych rycerzy krakowskich, wracał Leszek do kraju, gdy Konrad mazowiecki z wiarołomnym rycerstwem krakowskim i sandomierskim, po daremnym usiłowaniu zdobycia zamku krakowskiego, miasto tylko spalił, i naprzeciw Leszka wyruszył. Spotkali się nad rzeczką Rabą, pod wsią *Bogucice* zwaną, w dzień przeniesienia relikwii św. Stefana pierwszego męczennika (3 sierpnia) (1). Rozpoczęła się walka zażarta. Leszek miał tylko 600 posiłkowych, przeciw daleko liczniejszego nieprzyjaciela; ale przy opiece boskiej, cuda waleczności *Jerzego* i jego towarzyszków, dały mu zwycięstwo. *Jerzy* pięć razy był raniony; obok niego walczył mistrz *Tomasz Talpos*, giermek hrabiego *Wawrzyńca* i dostał w niewolę *Mikołaja*, najdzielniejszego z towarzyszków broni księcia Konrada, który później za 2,000 grzywien srebra wolność swoją od hrabiego odkupił (2). Odznaczył się także w tej bitwie hrabia *Świętosław*, kasztelan następnie wiślicki, dziedzic włości *Krzyżanowice* nad Rabą, której we dwa lata później książę Leszek wiele swobód nadał, w nagrodę wierności i mężstwa dziedzica (3). Wielu nieprzyjaciół trupem legło, wielu dostało się w niewolę, reszta wraz z Konradem w rozsypkę poszła.

Z tryumfem powrócił Leszek do Krakowa, gdzie go żona i wierni mieszczanie przyjęli. Wtedy zaświtał dzień sprawiedli-

(1) *Eodem anno* (1285) *Dux Lestko piissimus de suis militibus triumphavit in die sancti Stephani protomartyris*.—*Roczniki Thratki* pod r. 1285, co wypadła na 3ci sierpnia. W innem miejscu tychże *Roczników* przy opisanu samej bitwy, dodano późniejszą (XV wieku) ręką: *secunda die mensis Augusti*.—*Ann. Cracov. maj.* i *Ann. Cracov. min.* nie wymieniają ani dnia, ani miejsca bitwy. *Roczniki Anon. krak.* w Mss. *Ottobon.* i *willan.* wymieniają *Boguczicz* (w *Sommersb.* T. II, p. 95 *Doguczicze*). *Dyplomata Leszku* z r. 1287 (*Metr. kor.* 36, p. 602) wyraźnie wspomina o bitwie z Konradem w *Bogucicah.* *Długosz* VII, p. 839 z datą 2 *Augusti*.

(2) *Dyplomata węgierski* króla Władysława z r. 1288 (w *Katona Hist. Critica*, VII, p. 953 i 961); u *Fesslera* T. II, p. 682.

(3) *Nos Lestko dei gratia Dux Cracoviensis, Sandomirie et Siiradie, volentes fidelitatis servitia que Comes Swentoslaus Castellanus Wisliciensis nobis exhibuit, aliqua retributione respicere, cum nos non deseruit pugnantes contra principem Conradum Masoviensem nostrum fratrem, triumphumque gerentes iuxta villam que dicitur Boguchil.* Przywilej Leszka z r. 1287 w transkrypcie *Zygmunta I* z r. 1524 (*Metr. koron.* 36, p. 602). Wskazanie tego ciekawego dyplomu winniem uprzejmości uczynzonego urzędnika archiwum głównego, p. Muczkowskiego, spółwydawcy *Dyplomatarjusza*.

wości, nagrody i kary. Zawdzięczając wierność Niemców, mieszczan krakowskich, miasto ich warownemi wałami i rowami opasał, pomimo oporu rycerzy „którzy stracili już prawie całą władzę i więźność swoją!” dodaje stary rocznikarz (1). Miastu zaś wielkie swobody i przywileje szlacheckie nadał. „Sprawę miejską samym Niemcom poruczył, w których się kochał (pisze Bielski), jakoż i sam po niemiecku się wszystko nosił” (2). A dla miłości ich (wedle świadectwa starego rocznikarza), nawet długie włosy zapuścił (3).

Węgrów udarowanych odesłał Leszek do domu; bohater-skiemu dowódcy ich *Jerzemu*, nadał dobra złożonego z urzędu wojewody sandomierskiego *Otona* (4). Inni wszyscy urzędnicy krakowscy i sandomierscy: *Janusz* kasztelan, *Żegota* wojewoda krakowski (5), *Marek* kasztelan sandomierski, musieli wtenczas urzędy swoje postradać, bo już w dyplomatach z roku 1286 i z lat następnych, widzimy kasztelanem krakowskim *Sulka* (może wiślickiego, gdyż na miejscu tego jest już *Świętosław*, jeden ze zwycięzców pod *Bogucicami*) i wojewodą krakowskim *Piotra*, wojewodą mazowieckim *Bozę*, kasztelanem sandomierskim *Mikołaja* (6).

O głównym sprawcy buntu, o Pawle z Przemankowa, milczą zupełnie społeczne źródła; ale już to milczenie samo go obwinia: bo gdy całe niemal rycerstwo opuściło Leszka, a o biskupie kra-

(1) *Et sic deinceps Poloni quasi totum posse suum et gloriam perdidierunt.*—*Ann. Cracov. min.* pod r. 1285. Także *Roczniki Thratki* pod r. 1285 i 1286. *Ann. Cracov. maj. Roczniki Anon. krak.* (*Sommersb.* T. II, p. 95). *Długosz* VII, p. 839.

(2) *Bielski* T. XII, str. 217.

(3) *Hic infavorem Theutonicorum comam nutriebat.*—*Ann. Cracov. min.* pod r. 1288.

(4) *Fejer*, *Cod. Dipl.* V 3, p. 384, u *RöPELLA* I, p. 541.

(5) *Żegota* wojewoda krakowski wspominany jest w r. 1284 w Przywileju *Przemysława II*, nadającym mu różne dobra na dziedzictwo i swobody, na zjeździe w Sieradzu (*Metr. koron. sekretna* nr. 35).

(6) *Dyplomata Leszka* z r. 1286, o którym niżej; *dyplomata lokacyjny sandomierski* z r. 1286 i cytowane już po kilkakrotnie wyżej przywileje Leszka *tyńskie* i *miechowskie*. *Długosz* jednakże wspomina jeszcze *Warsza* kasztelana krakowskiego, *Janusza* wojewodę sandomierskiego, i *Krystyna* kasztelana sandomierskiego, którzy już na tych urządach nie byli, jak świadczy poprzednio przywiedziony *dyplomata Pawła*. Dalej utrzymuje *Długosz*, iż Leszek panów do łaski przywrócił i do urzędów, co widzimy że nie było. Za *Długoszem* wszyscy inni historycy poszli.

kowskim wzmianki nie czynią, że w Krakowie wraz z Gryfiną pozostał; musiał w ulubionj puszczy swojej kieleckiej oczekiwać skutków knowanej zdrady. Długosz, opierając się zapewnie na nieznanych nam dotąd źródłach, nie waha się nazywać Pawła z Przemankowa naczelnikiem buntu; ale o dalszych stosunkach jego z Leszkiem, nie wspomina już wcale (1).

Nie ustawały jeszcze wojny domowe. Zaślony na Leszka Konrad mazowiecki, w następnym (1286) roku bratu jego Władysławowi Łokietkowi postanowił zamek Gostynin, niegdyś swoją własność, odebrać. Sprowadził więc przyjaciół swoich Litwinów i Rusinów, i za ich pomocą, gród ten po okropnej rzezi i rabunku, z rąk łupieżców otrzymał. Ale ciż sami barbarzyńcy, znajomą już drogą do Mazowsza wracając, *Sochaczew* i *Płock* spalili, które po Wniebowzięciu Najśw. Panny (15 sierpnia) Władysław Łokietek zdobył, i z Konradem na *Gostynin* zamienił (2).

Leszek tymczasem urządzał na nowo odzyskane księztwa. Wynagradzając zasługi i wierność żupnika swego *Witka*, mianował go w 1286 roku, dziedzicznym wójtem sandomierskim, ponawiając miastu prawo osadnicze magdeburskie (3). W Sieradzu (27 marca tegoż roku), na prośbę biskupa kujawskiego *Wisława*, urządzał obowiązek obiadu, jaki mu się w kasztelanii wolborskiej należał, gdy raz do roku, tędy, jako książę sieradzki przejeżdżał. Ciekawy spis tych wiktuałów, zachował się w współczesnym dyplomacie Leszka, w archiwum kapituły kujawskiej we Włocławku. „Krowę i dwie owce, jeżeli latem; a gdyby zimą, to dwie szynki (*pernas*), trzydzieści kurcząt (*pullos*), sto jaj, pół miarki grochu (*pise*), pół miarki jagieł, i trzecią część (*tercianum*) soli“. I na tylu wozach ile będzie potrzeba, winni ludzie kasztelanii wolborskiej, księcia do granic kasztelanii, ale nie dalej odwozić (4).

Chciał też Leszek zatrzeć ostatecznie wszelkie powody do targów z biskupem krakowskim, a razem oswobodzić się od opłaty 3,000 grzywien srebra, ciążącej jeszcze na nim od pierwszj

(1) *Długosz* VII, p. 837—840.

(2) *Roczniki Thratki* pod r. 1286 ze szczegółami opuszczonej w *Ann. Cracov. maj.* Zdaje się, że tę samą wyprawę Rusinów pod Sochaczew opisuje *Kronika wołyńska* pod r. 1281 T. II, p. 209. *Długosz* VII, p. 841.

(3) *Leszka przyswilej lokacyjny sandomierski* z r. 1286: oryginał w archiwum sandomierskiem, kopia w *Metr. koron.* 93, p. 318.

(4) *Dyplomatarjusz Rzyszcz. i Muczk.* T. II, p. 111.

ugody z Pawłem z Przemankowa, przed dwoma laty zawartęj. Już i biskup musiał być do zgody skłonniejszym, po zwycięztwie nad Konradem; i dlatego, że rękojemcy jego w dawnęj ugodzie wymienieni, jedni przy życiu nie byli, drudzy urzędy i dobra potrącili. Wszak *Otona* wojewody sandomierskiego dobra, *Jerzemu* dowódcy Węgrów oddano. Obraly zatem obie strony pośredników i arbitrów; Leszek *Sulka* kasztelana, i *Piotra* wojewodę krakowskich; Paweł zaś, *Wojciecha* dziekana, i *Prokopa* scholastyka krakowskich, już na dawniejszym dyplomie za nim świadczących. Za ich staraniem, stanęła pomiędzy księżciem a biskupem nowa ugoda, którą Leszek przywilejem swoim z 30 listopada 1286 r. potwierdził.

Przywileju tego, który długo zachowywał się w oryginale, (o czém świadczy *Kromer*), a dziś w tranzumptach tylko znajduje się w archiwum kapituły krakowskiej, przekład polski tu podajemy:

„W imię Boże amen. Jeżeli czyny ludzkie prawem dozwolone, do trwałości wiecznej przeznaczone, nieporuszone zostawać winny; tém bardziej więc czyny książąt i starszych (*majorum*), których chwała niby pochodnią jest (*lumen*), dla potomności niezłomnem i wiecznem stwierdzeniem cieszyć się powinny, a zwłaszcza przy staraniu się o pokój trwały, i o wyrwanie z korzeniem niezgody. Niechże wiadomo będzie terażniejszemu i przyszłemu wiekowi, iż my, Leszek, z Bożej łaski książę krakowski, sandomierski i sieradzki, gdy żagiew nienawiści, nasieniłki nieprzyjaźni i niezgód koleje (*discrimina*), między wielebnym ojcem naszym Pawłem, biskupem krakowskim, z jednej strony, a nami z drugiej, z poduszczenia nieprzyjaciela rodzaju ludzkiego, wzniecone zostały; pragnąc teraz pomienioną żagiew zagasić, rzeczzone nasienniki wyrwać, i wspomniane koleje do szczętu wygładzić; aby między nami czysta miłość i przymierze wiecznej przyjaźni, w pokoju, wytrwałości i zgodzie, na wieki dotrwały; dla lepszego i stałszego ułożenia, wybieramy z naszej strony: *Sulka* kasztelana, i *Piotra* wojewodę krakowskich; a biskup ze swojej strony obrał dostojnych mężów, panów: *Wojciecha* dziekana, i *Prokopa* scholastyka krakowskich, na pośredników i arbitrów, dając im zupełne, doskonałe i wszelkie prawo układania, urządzenia i postanowienia pokoju i zgody pomiędzy nami, a rzeczonym ojcem naszym, wiecznie trwać mającęj. Cokolwiek zaś ci pośrednicy ułożą, urządzią i postanowią w tym wzglę-

dzie, przyjąć i dotrzymywać wiecznemi czasy obiecujemy. Oni, po przekonaniu się i ocenieniu szkód, uciążliwości i zniewag, ułożyli, urządzili i postanowili: że za wszystkie szkody, uciążliwości, zniewagi i obelgi, przez nas na osobie biskupa i dobrach kościelnych bez winy jego, (jak utrzymywał) wyrządzone, zapłacić winniśmy 3000 grzywien srebra; oraz, że wszystkich przywilejów przez poprzedników naszych, jego poprzednikom i kościołowi samemu nadanych, dotrzymywać będziemy sami, i dziedzicom naszym i następcom, stale i nienaruszenie, na zawsze i we wszystkiem dotrzymywać nakazemy. Że całkowitą ziemię, którą ludzie książęcy (*ducales homines*), w *Dzierżąźnie* (*in Derusna*) (1), uprawiali i posiadali, ze wszystkimi jój pożytkami i przynależnościami, z temi ludźmi i ze swobodami (*cum libertate*), do stołu biskupstwa krakowskiego, wiecznemi czasy darujemy. Nadto, że swobody, których wsie kapituły krakowskiej używają, rozciągniemy w zupełności na kasztelanią *pustkowicką* (2), ze wszystkimi jój wsiami i mieszkańcami. Że kasztelanii *ślawkowskiej*, ze wszystkimi jój wsiami, mieszkańcami i z miastem samem oddamy na zawsze swobody, jakich używała za czasów Bolesława świętej pamięci książęcia poprzednika, i stryja naszego. Nakoniec że samego ojca naszego biskupa, kościół krakowski, niby matkę naszą duchowną, jako syn przywiązany, z uszanowaniem synowskiem, w szczerości ducha kochać i miłować będziemy. My więc książę, przerzeczony powyższy układ we wszystkiem potwierdzając, szczególnie pragnąc wygod pokoju, z których wyradza się spoczynek dla ciała, pokój dla duszy, dostatek dla poddanych (*subditorum*), i rozkrzewienie rzeczypospolitój (*Reipublice propagatio*). Naprzód i głównie obiecujemy w dobrej wierze, rzeczonego ojca naszego, i rzeczony kościół

(1) Nie mógł więc tę samą część książęcą (*Sortem ducalem*) w *Dzierżązni* darować biskupowi krakowskiemu, piętnaście lat pierwej Bolesław Wstydlivy, czy Leszek, jak chce *Długosz*, VII, p. 796. *Dzierżąźnia* leżała w Krakowskiem, w dekanacie sokołowskim, wedle *Starowolskiego* opisania dyecezyi krakowskiej (*Vita Antistitum Cracoviensium*).

(2) *Długosz* w *Żyw. bis. krak.* opisując pierwsze uwięzienie Pawła i wynagrodzenie za nie, oprócz nadania *Dzierżązny*, dodaje: *et Castellatiam Slawkoviensem, et Deputcomste alias Pabianicze libertans et absoluciones a daciis et tributis conferens*; wyraźnie odnosi do tego warunki niniejszej ugody. Jeżeli *Pustkowice* nie są *Pabianicami*, które już dawniej *Chrapy* nazywały się wedle *Długosza*; to nie wiadomo, czy szukać ich we wsi tego nazwania w Piotrkowskiem, czy w Radomskiem.

jego z synowskiem uszanowaniem miłować, a wszystkie ich przywileje chcemy mieć przez nas i naszych dziedziców i następców, stale i niewzruszenie zachowane, potwierdzając je na wieczne czasy, i wszystkim niezłomne ich dotrzymanie nakazując. Przytém wyraźnie objawiamy i potwierdzamy, że kasztelania *ślawkowska*, wraz z miastem i wszystkimi wsiami i mieszkańcami swoimi, oraz z całym obszarem gruntów (*cum toto suo territorio*), używać ma tychże samych swobód, które za czasów księcia Bolesława posiadała. Nadto wszystkie ziemie ludzi książęcych w *Dzierżaznie*, wraz z temiż ludźmi, z pożytkami, z przynależnościami wszystkimi, w zupełności nadajemy, i tytułem wiecznej darowizny, nieodwołalnie do stołu biskupiego, prawem dziedzicznym w posiadanie oddajemy. Ziemi téj i mieszkańcom, którychby na nią biskup wedle woli swojej osiedlił, te same swobody nadajemy, któremi się inne wolne wsie biskupie cieszą. Nadto, tytułem nieodwołalnej darowizny, nadajemy kasztelanii *pustkowickiej*, leżącej w ziemi sieradzkiej, oraz wszystkim wsiom téj kasztelanii i mieszkańcom, oraz czasowie mieszkającym (*incolis et inhabitatoribus*), zupełnie te same swobody, któremi wsie kapituły krakowskiej, z łaski poprzedników naszych wiecznymi czasy obdarzone zostały. To jest: ażeby wszyscy ludzie wolni i niewolni (*non liberi sive ascriptitii*), w całej kasztelanii *pustkowickiej*, i wsiach do niej należących, takich swobód zupełnie używali, jakie osadnikom niewolnym (*ascriptitii*), świętej stolicy krakowskiej, zdawien dawna służy. Kasztelanią *pustkowicką*, wraz z jej wsiami i mieszkańcami wszystkimi, uwalniamy zupełnie od *stróży*, *stanu*, *powozu* i od wszystkich innych służebności, służb, opłat, podatków i posług zwyczajnych i nadzwyczajnych (*angariis et perangariis*), pod jakim bądź nazwiskiem, i komukolwiekby się nie należały. Uwalniamy także od władzy naszej i następców i dziedziców naszych, także wszystkich kasztelanów, wojewodów i jakich bądź sędziów, urzędników, władz i urzędów. Nikomu więc oprócz kapituły krakowskiej, lub tego, który je z nadania téjże kapituły posiadać będzie, podlegli nie będą. Z tym jednak wyjątkiem, że wedle dotychczasowego zwyczaju, do naprawy zamku i mostu sieradzkiego należeć będą; a w razie napadu wojska nieprzyjacielskiego na ziemię sieradzką, na obronę téjże ziemi, (ale w żadnym innym razie) służbę wojenną pełnić będą. Nadto, jeżeli raz w rok zdarzy nam się przez grunta téj kasztelanii dla łowów przejeżdżać, to nas swoim kosztem utrzymywać i przepro-

wadzić obowiązani będą, oraz do przewodu (*ad prevod militare*), wedle zwyczaju tej ziemi“.

„Te więc przerzeczone darowizny, swobody i ulgi (*exemptiones*) wszystkie, które nadałiśmy dla zadośćuczynienia rzeczonemu biskupowi i kościołowi jego, oraz dla zbawienia duszy naszej i najukochańszój małżonki naszej Gryfiny, oświeconej księżnój tych ziem, oraz poprzedników naszych, obiecujemy w dobrej wierze, za siebie i za dziedziców lub następców naszych, stale i wiecznie dotrzymywać i nie przeciwnego nie czynić, ani przez siebie, ani przez kogokolwiek, ani prawem, ani fortelem, ani czynem żadnym; i nie odwoływać ich żadnym sposobem, ani dla żadnej przyczyny, *dopóki rzeczonogo ojca, i kapituły jego stałość ku nam wedle sprawiedliwości dotrwa* (1). Ten zaś ojciec nasz biskup i pan widząc życzliwość naszą ku niemu i kościołowi jego, rzeczzone 3,000 grzywien srebra, przez pośredników i arbitrów wspomnianych z łaski swojej i hojności nam darował. Na oczywiste tedy i pewne świadectwo wszystkiego o czém wyżej wspomniono, kazaliśmy niniejszą kartę napisać, i obwarować pieczęciami, naszą, ukochanej małżonki naszej, która zgodę swoją (*beneplacitum et consensum*) na powyższe nadania oświadczyła, oraz przerzeczonych pośredników i arbitrów. Działo się publicznie w Krakowie, roku pańskiego 1286. Indykta XIII przed kalendami decembrowemi. Obecni byli: hrabia *Boxa* wojewoda sandomierski; mistrz *Mikołaj* archidyakon, *Michał* kustosz krakowscy, *Floryan* kasztelan lubelski, *Wojciech* łowczy, *Mszczuj* koniuszy, *Mścigniew* podkomorzy sieradzcy, i innych wielu. Dano przez ręce *Prokopa* kancle-rza naszego krakowskiego, arbitra rzeczonogo (2).“

Tym razem uгода pomiędzy Leszkiem a Pawłem z Przemankowa musiała być z obu stron dotrzymaną, bo już do śmierci Leszka Czarnego, biskup przeciw niemu nie wicherzył. Zaraz na początku następnego (1287) roku, wzywał go książę opolski do Opola na dzień Zwiastowania (25 marca) dla uczynienia zgody pomiędzy Tomaszem biskupem wrocławskim, a księciem wro-

(1) *Dummodo predicti patris et ipsius Capituli circa nos stabilitas secundum justiciam perseveret.*

(2) Przywilej ten w tranzumptach zachowany w T. I, p. 8 i T. II, p. 61 przywilejów katedry krakowskiej, wydzie z druku w dziele ks. Gładyszewicza, pod tytułem: *Zbiór pomników starożytnych kościoła katedralnego krakowskiego.*

clawskim Henrykiem, która nie udała się podówczas, ale wkrótce potem w Raciborzu do skutku przysła (1).

Tymczasem Tatarzy napadli od południa na Sandomierz i Kraków, a Litwini od północy na Dobrzyń. A gdy kollektorowie papieżcy Adam kanonik krakowski, i Mikołaj, z polecenia Honoryusza IV papieża i legata jego Jana biskupa tuskulańskiego, wymagali znaczne dziesięciny na obronę Ziemi Świętej, biskupi polscy żalili się na to legatowi stolicy apostolskiej, wystawując opłakany stan dyecezyj swoich, a zwłaszcza krakowskiej, która „przez największe wojny domowe (przyznawał się do nich Paweł z Przemankowa), teraz i dawniej prowadzone, oraz przez częste napady pogan, żałośnie spustoszona“ (2). Przez wzgląd na te żale legat papieżki zmniejszył sumę postanowioną 1000 grzywien na 700, żądając zapłaty przed lipcem t. r. przez Wenecyą, Wiedeń, lub Brugę (3).

Leszek Czarny tymczasem, krzyżując się po raz drugi z rycerstwem swoim przeciw poganom, obrócił poświęcony oręż przeciw Konradowi mazowieckiemu, i mszcząc się za dawne urazy, Mazowsze złupił. Ale mu ta świętokradzka wojna na dobre nie wyszła; bo wielu rycerzy w przeprawach przez rzeki potracił, a wkrótce głód, mór i napad Tatarów własne jego ziemie zgębiły (4).

Tatarzy pod wodzą zawsze Nogaja i Telebugi pod miastami wprawdzie opór znaleźli, jak pod Sandomierzem, Krakowem (w wilią Bożego Narodzenia), a nawet pod opactwem świętokrzyżkiem na Łysiej-górze, ale za to kraj cały zniszczyli. A gdy Leszek z Gryfiną w pobliskich i spokrewnionych Węgrzech schronienia szukali, Tatarzy pod Włodzimierzem łupy swoje rachując, 31,000 samych dziewic i wyrostków, jeśli rocznikarzom wierzyć mamy, naliczyli (5).

(1) Stenzel: Urk. z. B. Breslau, p. 236 i LXXXI.

(2) *Cracoviensis per maximas guerras intestinas nuper et antehabitas et per incursus frequentes gentiliū est miserabiliter devastata.* Stenzel Urk. z. B. Breslau, p. 229.

(3) Stenzel p. 237.

(4) O tém najdawniejsze źródło Długosz, VII, p. 844.

(5) *Ita ut in Ladimiria cum debebant predam dividere XXX et unum millia de solis virginibus et juvenculis primo maturatis numeraverint.* Ann. Crac. min. pod r. 1287. Długosz poprawia na 21,000 samych dziewic (VII, p. 847). W *Rocznikach Thraški* pod r. 1287 czytamy tylko: Tar-

Mistrz *Jerzy Soos* z *Sowaru*, bohaterski zwycięzca pod *Bogucicami*, z braćmi, krewnymi, ich drużynami, znowu ofiarował pomoc swoją Leszkowi. Pod *Sądczem* dogonili kupę Tatarów, zwyciężyli ich; wielu trupem legło, do tysiąca dostało się w niewolę, i klasztor Klarysek w *Sączu* ocalał (1). Wprawdzie uciekły były z niego do warownego zamku *Pieniny*, wdowy książąt polskich Kinga i Jolanta z 70 innemi zakonnicami; a modlitwom ich, a zwłaszcza św. Kingi przypisuje *Długosz* ocalenie klasztoru sandeckiego (2). Po kilkakroć jeszcze Tatarzy usiłowali zemścić się, napadając na granice ziemi spiskiej, ale zawsze odpierał ich dzielnie *Jerzy*, oszańcowawszy się na pograniczu w zasiękach (3).

Stan opłakany kraju, maluje najlepiej sam Leszek, w przywileju tyńieckim (23 maja 1285 roku): „Ziemie nasze spustoszone mieczem wrogów, z powodu grzechów naszych, nietknięte motyką ani pługiem, krwią niewinną skalane, odlogiem leżące, życząc sobie innemi ludźmi i rolnikami zaludnić, do lepszego stanu przyprowadzić.....“ (4).

A jednak na wzór Tatarów, gotował się Leszek pustoszyć jeszcze raz ziemię mazowiecką, przez zemstę na Konrada za dawne krzywdy. Odmówili mu pomocy swojej rycerze krakowscy i sandomierscy, poszli tylko Sieradzanie z wojewodą swoim *Ma-*

thari veniunt.—*Kronika wołyńska* (T. II, p. 213) pod tymże rokiem 1287 opisuje, jak Tatarzy pod *Telebugą* i *Algujem* szli na *Lachów*, i kazali towarzyszyć sobie książętom ruskim; poszli wszyscy, oprócz jednego *Włodzimierza* księcia wołyńskiego chorobą złożonego, którego odpuścili Tatarzy do domu. Ale bliższych szczegółów o tej wyprawie nie podaje.

(1) *Dyplom. węgierski kr. Władysława* z r. 1288 u *Katony* VII, p. 956 i *Dyplom. Leszka* u *Katony* 951, cytowane u *Fesslera* T. II, p. 683.

(2) *Długosz*, VII, p. 847.

(3) Ten sam *Jerzy* po raz trzeci odegrał rolę w Polsce, gdy w roku 1291, wkrótce po koronacyi króla węgierskiego *Andrzeja* III, niektórzy panowie węgierscy, królem swoim ogłosili samozwańca, mniającego się być *Andrzejem*, bratem zmarłego króla *Władysława*. *Jerzy hrabia Soos* z *Sowaru* z drużyną swoją wyruszył przeciw nim, ścigał aż poza Karpaty, a ten *Andrzej mniemany* w Chroberzu, gdzie mu *Przemysław* podówczas książę krakowski dał był przytułek, od swoich opuszczony, w Nidzie utonął, czy też utopiony został. *Dyplomata Andrzeja* z d. 28 sierpnia 1291 r. (u *Wagnera* *Dypl. Saros.* p. 304). *Fessler* T. II, p. 698. *Długosz* T. VII, p. 856, nazywa tego *Andrzeja* prawdziwym królewiczem węgierskim i end Kingi przy pogrzebie jego w *Sączu*, opowiada. *Roczniki Thratki* pod r. 1290, maja: *Eodem anno rex Ungarie circa Chroberz subjugitur.*

(4) *Szczygielski, Tinecia*, p. 163.

ciem, i ziemię Konrada złupili; ale ten zaczaiwszy się, dogonił ich 26 czerwca 1288 roku, i zwyciężył w bitwie, w której sam *Maciej* wojewoda życie postradał, i łupy zabrane odbił (1).

Wkrótce potem, bo w sam dzień ś. Hieronima (30 września) tegoż 1288 r., umarł Leszek Czarny, bezdzietny, a śmierć jego była początkiem długich rozruchów i wojen domowych między książętami polskimi na Sieradzu, Mazowszu i Szlązku (2).

Brat Leszka rodzony, Władysław Łokietek, książę łęczycki i kujawski, odziedziczył tylko po nim księstwo sieradzkie; a na księstwo krakowskie i sandomierskie, obrali rycerze Bolesława księcia mazowieckiego, sprzymierzeńca niegdyś Leszkowego, bo z wrogiem jego, a bratem własnym Konradem, ciąglą wojnę prowadził. Zdaje się, że jeszcze przez Leszka Czarnego musiał być

(1) Najdawniejszém świadectwem tego wypadku był dotąd *Długosz* (VII, p. 849), który wojewodę sieradzkiego *Matusem* nazywa. Jednak już w *dyplomacie Leszka* (z 1 stycznia 1287 r.) w Sieradzu pisanym występuje jako świadek: *Comes Mathias* (Maciej). Ob. *Dyplomatarjusz Rzysz.* i *Muczk.* T. I, p. 121 — 123. A *Kronika wołyńska* T. II, p. 213 w tych słowach wyprawę mazowiecką opisuje: *Tohoże leta* (wprawdzie mylnie pod r. 1285) *Lestko Kazimierz postaw polk swoj wojewa kniazia Kondrata Symowitowicza; kniaz że Kondrat, sobraw družynu swoju, gna po nich i bisia s nimi i pobiedija, Bożym posobijem, i mnogi izbi ot polku Lestkowa, bojar i prostuju czad', i Wojewodu ieho ubi Sierazskaho Macieja, a swoj polon a poloni, i tako wozwratisia wo swojasi s czestiju welikoju, chwalia i sławia w Trojcy Oicu i Syna i Swiataha Ducha.*

(2) Wszyscy historycy nasi, za *Długoszem* idąc, śmierć Leszka naznaczają rokiem późnietj, tojest w dzień 30 września 1289 roku. Piérwszy *Röpell* (I, p. 542) za dawniejszemi źródłami idąc, poprawia tę datę na rok 1288. Jakoż *Ann. Crac. min.* wyraźnie mają: *Qui mortuus est in die beati Jeronimi anno Domini MCCLXXXVIII deinde multa mala exorta sunt.* A *Chron. Princip. Polon.* (u *Stenzla Script. Rer. Siles.* T. I, p. 148) oznacza dokładnie datę bitwy pod *Siewierzem* o następstwo po zmarłym Leszku, d. 26 lutego 1289 r. „*In Sewor prope Bithom, anno Domini MCCLXXXIX quarto Cal. Martii*”; a że Leszek umarł 30 września, musiało to być 1288, a nie 1289 roku. Do tych świadectw możemy jeszcze nowo odkryte przydać: *Roczniki Anon. krak.* w Mss. *Ottobon.* i *willan.* mają: *Sine prole anno Domini MCCLXXXVIII defuncto, Terrigene Cracovienses* i t. d. (gdy to samo miejsce drukowane u *Sommersb.* T. I, p. 95 ma błędnie poprawione: *Sine prole decessit.—Anno Domini MCCLXXXIX defuncto Lestkone Terrigene Cracovienses etc.*). Nakoniec *Roczniki Thrutki* także pod r. 1288 mają: *Lestko dux Cracovie, Sandomirie, Syradie sine prole obiit, cui Boleslaus dux Mazovie succedit per elec-*

naznaczony następcą na księstwo krakowskie, gdyż jako książę mazowiecki i dziedzic krakowski (*heres Cracovie*), r. 1287, w Krakowie w oktawę św. Jana Chrzciciela, darował wieczyście kościołowi gnieźnieńskiemu połowę wsi *Prussy*, w parafii raciborowickiej, pod Krakowem; a której druga połowa już do kościoła gnieźnieńskiego, z nadania Bolesława Wstydliwego, należała (1). Paweł z Przemankowa także jego stronę trzymał, lubo niektórzy z rycerstwa lubelskiego, wzywali po raz trzeci już samego Konrada, odwiedzającego podówczas sprzymierzeńców swoich, książąt wołyńskich: *Mściława* w Brześciu, i *Włodzimierza* w Lubomli.

„Po odjeździe Konrada z Lubomli (pisze *Kronika wołyńska*) przybiegł *Jartak*, Polak z Lublina (*Lach iz Lublina*) i powiedział Włodzimierzowi: „*Jartak przyjechał*”, a on go nie puścił do siebie, ale powiedział księżnej swojej (2): „*Idź, i zapytaj go z czem przyjechał?*” Księżna poszła po niego; przyszedł wkrótce, a ona jeła go wypytywać: „*Książę (kniaź), mówi ci: z czemżeś przyjechał? powiedz:*“ A on zaczął opowiadać: „*Książę Leszek (kniaź Lestko) umarł*“. Włodzimierzowej żal się zrobił, i rozplakała się po nim (3). „*Przysłali mnie Lubelczycy, chcą mieć księcia Konrada, aby panował w Krakowie, i ja zaraz chcę odszukać Konrada, gdzieby nie był*“. Księżna wszedłszy, powiedziała słowa Jartakowe. Włodzimierz kazał dać koni pod niego, bo jego konie ustały. Popędził zaraz i zastał Konrada

cionem. A pod następnym rokiem 1289 opisana bitwa pod *Siewierzem*. Ostatnie dyplomata, jakie znamy, nie przechodzą roku 1288. Oczywiście musiał zbłądzić *Długosz* (VII, p. 851), a za nim wszyscy historycy nasi, przedłużając życie Leszka do 30 września 1289 roku, a bitwę pod *Siewierzem* odrzucając do 1290 roku. Pozostałaby jeszcze wątpliwość z powodu grobowego kamienia Leszka Czarnego, w kościele ks. Dominikanów w Krakowie, ocalonego nawet po ostatnim pożarze; ale zdaniem uczonego archeologa krajowego *Kazimierza Stronczyńskiego*, kamień ten nie jest społeczesny, a w napisie data arabskimi liczbami dotąd czytana 1289, równie może rok 1288 oznaczać.

(1) *Długosz* w Żywotach arcybiskupów gnieźnieńskich pod *Jakobem Swinką*. (Mss. bibl. Zamojskich, p. 46).

(2) Była to księżna *Olga* córka Romana księcia brańskiego, zaślubiona w 1264 roku z *Włodzimierzem* księciem włodzimierskim, synem *Wasylka* brata *Daniły* króla ruskiego.

(3) W tekście jest: *Wołodymir że szaliw sia i rozplaka się po nim*; ale że to wśród słów Jartaka do księżnej *Włodzimierzowej* umieszczone, oczywiście do niej stosować się musi.

w mieście Włodzimierzu, i jął mówić Konradowi: „*Książę Leszek umarł, a przystali mnie Lubelczycy: przyjedź panować nam do Krakowa!*”. A Konrad ucieszył się serdecznie, i uradował z duszy z panowania krakowskiego, i zaraz wyjechał, i przyjechał do Lubomli; chciał bowiem posiedzieć u brata, aby z nim o tém pogadać. Włodzimierz zaś nie puścił go do siebie, ale rzekł do księżnej swojej: „*Idź, pogadaj z nim i odpraw go, niech sobie pojedzie precz; a u mnie nie ma co robić*”. Księżna wracając powiedziała mu słowa Konradowe: „*Brat ci panie powiada: posłój ze mną swojego Dunaja (1) i tém zrób mi uczciwość*”. I pojechał wkrótce do Lublina. Ale gdy do Lublina dojechał, Polacy zamknęli miasto nie puszczając Konrada do siebie, i Konrad stał na górze u mnichów (2) i posłał do mieszczan powiedzieć im: „*Po cóżeście przywiedli mnie, a teraz zamknęliście miasto przedemną?*”. A mieszcianie odrzekli: „*My ciebie nie przywiedli, i nie posyłali po ciebie; ale głową naszą Kraków; tam wojewody nasze i wielkie bojary: jeżeli będziesz panował w Krakowie, tośmy gotowi być twoi*”.

Potém powiedziano Konradowi „*Rota (Rať) idzie ku miastu*”. Mówią, że to rota litewska; przeląkł się Konrad, i pobiegł na wieżę (wo stolp) u mnichów z bojarami swoimi i sługami, i Dunaj Włodzimierzów z nim; a gdy rota pod miasto podeszła, poznali, że to ruska rota. Konrad zapytał rotowych (Ratnych) „*кто jest wojewodą w téj rocie?*”. A oni odpowiedzieli: „*książę Jerzy Lwowicz (3)*. Zachciało mu się Lublina i ziemi lubelskiej”. I przyjechał Jerzy pod miasto, a mieszcianie nie poddali mu miasta, i przygotowali się dzielnie do walki. Jerzy poznał ich chytróść. A oni rzekli do niego: „*Książę lichy jeździsz, rota z tobą mała; przybędzie Polaków (Lachów) dużo i wstyd będzie tobie wielki*”. A Jerzy usłyszawszy ich słowa, rozpuścił drużynę swoją na wyprawę, i wzięwszy brańców wiele, spaliwszy żyta i wioski (a wszę-

(1) *Dunaj* ten sam wojewoda księcia Włodzimierza, którego do Litwinów posyłał dla podburzenia ich na Polskę. Ob. wyżej przypisek pod rokiem 1282.

(2) Musiał to być klasztor przy kościele *św. Mikołaja*, najdawniejszy z kościołów Lublina, obrządku ruskiego, zbudowany na górze, nad rzeczką Czechówką; zkad całe miasto najlepiej widać. (*Sierpiński, Obraz miasta Lublina*, str. 52).

(3) Syn *Lwa Daniłowicza* księcia halickiego, a syna *Daniły* króla ruskiego.

dzie nawet po lasach palili rotowi towarzysze); powrócił do siebie z mnóstwem brańców, czeladzi, bydła i koni. A Konrad pojechał do siebie, z wielkim sromem; lepiejby mu było nie żyć"! (1).

Tymczasem brat Konrada, Bolesław książę płocki przybył do Krakowa i zamek dotychczas drewnianymi budowlami obwarowany, *Sulkowi* rycerzowi z Międzyrzecza powierzył (2). Ale mie-

(1) *Kronika wołyńska* (T. II, p. 217). Wprawdzie pod r. 1287, ale mylnie, ponieważ się to działo wnet po śmierci Leszka Czarnego; musiało być w końcu 1288 roku. Żyto przez wojsko Lwa w okolicy Lublina, musiało być w stogach spalone. Najoczywistszy mamy dowód, że *Lublin* (lubo czasowie posiadany przez *Daniła* króla ruskiego po zdobyciu na Polakach w r. 1244) nie przestawał jednak do Polaków należeć, i Lubelczycy tego tylko księciem uznawali, który w Krakowie panował. Jednakże ta sama *Kronika wołyńska* T. II, p. 227 pod r. 1304 pisze: „*Lublin Lachy ot szukali ot Rusi, był Lublin pod Rusi 57 liet.*” Wprawdzie jestto wiadomość oderwana przy samym końcu; liczba 57 lat cyframi, musi być mylnie pisana; ale za tą pomyłką poszli: *Kromer* (edit. Colon. p. 186); *Sarnicki* (przy ed. Lip. Długosza II, p. 1119); *Strykowski* (ed. Glücksb erga I, p. 334), *Pastorius* p. 117; *Neugebauer* p. 176; a nawet krytyczny zwykle *Naruszewicz* (T. IV, p. 339 i V, p. 273); a z nowszych uczony autor *Uwag nad Mateuszem h. Cholewa*, i niektórzy nowsi pisarze. *Długosz* jednak (IX, p. 900) pisząc o odzyskaniu Lublina przez Polaków w r. 1302, wyraźnie pisze, że od lat kilku przez Rusinów był zawojowany: *annis aliquot impune occupaverunt*; za nim *Miechowita* tylko poszedł (wydanie krakowskie p. 198) i *Bielski* T. XIII, p. 8, a z nowszych *Röpell* I, p. 524. Widzieliśmy ciągle kasztelanów lubelskich przy boku książąt krakowskich: w r. 1271 *Jakóba*, w r. 1284 i 1285 *Jana Abramowicza*, w r. 1286 *Floryana*. Gdy Jądźwingowie napadli na ziemię lubelską w r. 1281 i Leszek ich z pomocą Boga przez archanioła Michała objawioną, zwyciężył, w *Lublinie* kościół pod wezwaniem św. Michała, zwycięzca założył. W roku 1288 z samą *Kroniką wołyńską* najpewniejszy dowód mamy, że *Lublin* do Krakowa należał, a gdy w którym i z lat następnych zdobyli go Rusini, odzyskali Małopolanie sami miasto i ziemię lubelską r. 1302; na co przytoczyć możemy dwa dawne świadectwa: pierwsze z *Roczników Thratki* pod r. 1302. „*Eodem anno inierunt milites Cracovienses et Sandomirienses Russiam videlicet Lublin novum quo d Rutheni occupaverunt pluribus annis expugnauerunt; deinceps in paucis cum multitudine Ruthenorum et Lithuanorum ac Tartharorum pugnauerunt et domino cooperante de omnibus triumphaverunt. Postea reversi ipsum castrum Lublin obtinuerunt.*” Drugie, Dodatków do *Kroniki wołyńskiej* (T. II, p. 348): „*Wtoż лето (1300) Rus sobra sia so wożem swoim Petrom Galkoim i s Tatary i Litwoim, w Sandomirskoim stranu wszedsze..... no iedinacze pogonisza ich Lachy pod Lublinom i porazisza i pobiegosza w Lublin, no i tamo ich gladam podilati sia prynudisza.*”

(2) *Roczniki Anon. Krak.* w Mss. *Ottobon.* i *willan.* (u *Sommersb.* T. II, p. 95).

szczanie krakowscy, Niemcy i stronnictwu duchowieństwa zawsze przeciwni, wezwali byli do siebie owego Henryka wrocławskiego, z zatargów swoich z biskupem Tomaszem słynnego. Skoro zbliżył się do Krakowa Henryk, rzeźnicy otworzyli mu bramy miasta, *Sulko* zamek poddał, a Bolesław oddalił się szukając sprzymierzeńców, których i w Kujawach, i w Wielkiej Polsce, i na Pomorzu, a nawet w Konradzie bracie swoim i przyjaciółach jego Rusinach znalazł (1). Henryk rad z nabycia Krakowa wraz z przychynem sobie rycerstwem, wszystkie sprawy ziemi krakowskiej wedle woli swojej urządził, a miasto pod obronę załogi niemieckiej zostawując, sam w lutym 1289 roku do Wrocławia wracał (2).

Ale już gromadziły się sprzymierzone wojska; na ich czele bracia Leszka Czarnego, Władysław Łokietek książę sieradzki, i Kazimierz książę łęczycki, a z nimi posiłki Przemysława księcia wielkopolskiego, i Mestwina, księcia pomorskiego; dalej Bolesław książę płocki i krakowski w zgodzie z bratem swoim Konradem księciem mazowieckim, który z pomocą Mścisława Daniłowicza księcia brzeskiego i włodzimierskiego i wojewody jego *Czudina*, zawojował sobie na czas krótki księstwo sandomierskie (3).

Sprzymierzeńcy dogнали Szlązaków w *Siewierzu*, niedaleko Bytomia i granicy szląskiej, i 26 lutego wszczęła się bitwa zająca, zakończona świetnym zwycięstwem Polaków. Mnóstwo rycerzy szląskich i niemieckich pod mieczem zginęło, wielu żywcem dostało się w niewolę (4). Smutny los spotkał *Przymka* księcia sprotawskiego, przez matkę Salomeę, siostrzaną Przemysława gnieźnieńskiego. Biędny młodzian jakby przewidując śmierć przedwczesną, przyjął komunię świętą, i testamentem zapisał wsie *Łososiewice* i *Ziarkow* klasztorowi lubiązkiemu, w którym miał być pochowany. Wśród bitwy rzucili się na niego Sieradza-

(1) *Statim Henricus dux Wratislavie venit, cui civitas per carnifices tradita. Castrum per Sulconem et multa mala orta sunt in terra.* Roczniki Thratki pod r. 1288. Z nich *Długosz* VII, p. 851.

(2) *Roczniki Anon. krak. l. c.*

(3) *Kronika wołyńska* (T. II, str. 225) pod rokiem 1289.

(4) *Duces in Serrjor bellum committunt, Boleslaus Masovie. et Cuijavie, cum Zlesiensibus et vincunt. Multos in captivitate ex Zlesiensibus et Theutonicis occiderunt.* Roczniki Thratki pod r. 1289. Porównać *Rocz. An. krak. l. c. Długosz* VII, p. 854, ale mylnie pod r. 1290.

nie, a schwytawszy go, obdarli, i mieczami, włóczniami okrutnie zabili (1).

Po tém zwycięztwie poszli sprzymierzeńcy pod Kraków, i przedmieścia zajęli; ale napróżno kusili się o zamek warowny, przez wierną Henrykowi załogę broniony. Mieszczanie nawet nie chcieli bić się z załogą zamkową, mówiąc: „*Kto panuje w Krakowie, ten jest nasz książę*”. Bezczynnie stali książęta przed zamkiem. Przybył do nich i *Lew Daniłowicz* książę halicki, z rotami swojemi; pod Tyńcem i w innych miejscach bił się ze Szlżakami, ale widząc że zamku obronnego nie weźmie, zwłaszcza że Polacy sami niebardzo mu radzi, puścił się na Szlżak, i cały kraj pomiędzy *Nissą* a *Grotkowem* spustoszył (2).

Za jego przykładem musieli i inni książęta odejść, Władysław Łokietek zaś dwukrotnie pod *Skalą* i pod *Świątnicą* Szlżaków i Niemców poraził (3). Poddal mu się nareszcie Kraków, za wpływem Pawła z Przemankowa i przychylnego mu rycerstwa, ale nie na długo, bo w tym samym roku jeszcze, za nadejściem nowego wojska szlżackiego, mieszczanie krakowscy powtórnie poddali miasto. Łokietek ledwie umknął piechotą z klasztoru Franciszkanów, i w ich habicie (pisze Długosz); biskup Paweł uwięziony został, wielu rycerzy zabito, ziemię spustoszoneo, „*i co raz gorzej było*“, pisze rocznikarz (4).

O tém trzeciem uwięzieniu Pawła z Przemankowa, nie znajdujemy szczegółów w przed-Długoszowych rocznikach, ani w Długosza *Historii*, ani w szlżackich kronikach; *Starowski* (w *Żywotach* biskupów krakowskich) wspomina tylko, że Henryk odesłał wkrótce biskupa do Łokietka. Straty zaś jakie poniósł w ornatach, sprzętach i księgach kościelnych, hojnie wy-

(1) *Chron. Princip. Polon.* (u *Stenzla Scrip. Rer. Siles.* T. I, p. 148). *Höpell* T. I, p. 544 przez pomyłkę datę bitwy na 24 marca, zamiast 26 lutego uznacza.

(2) *Kronika wołyńska* T. II, p. 225, ale pod r. 1290 i 1291: oczywiście błędnie, bo podówczas już Henryk ks. wrocławski nie żył. Także *Brevis Chron. Siles.* (u *Stenzla Scrip. Rer. Siles.* T. I, p. 35).

(3) *Circa Scalam perierunt milites multi; in Swetnicz Dux Wladyslaus dictus Loctek cum Teuthonicis bellum committit et vicit eosdem.* — *Roczniki Thratki* pod r. 1289.

(4) *Civitas denuo Cracoviensis Zlesiensibus traditur et dux Wladislaus pedestre vix effugit. Episcopus Paulus captivatur et milites multi occiduntur et multa mala aucta sunt.* — *Roczniki Thratki* pod r. 1289. Także *Ann. Crac. maj. Długosz* VII, p. 854, ale mylnie pod r. 1290.

nagrodził mu testamentem swoim, w wigilią św. Jana (23 czerwca) 1290 roku pisany, a po którym w dni kilka umarł.

„Ziemie nasze: Kraków i Sandomierz, do władania któremi prawnie i szczęśliwie przyszlśmy nie bez wielkiego kosztu i trudu, Przemysławowi panu i księciu wielkopolskiemu na dziedzictwo oddajemy; polecając naszym baronom, rycerzom i wazalom, wójtom, mieszczanom i ogólnie wszystkim poddanym naszym, aby na mocy złożonej nam przysięgi, dziedzicom naszym poddali się i zgodnie ulegli..... Chcemy zaś i rozkazujemy, aby książę polski, dziedzic nasz w ziemi krakowskiej, do kościoła św. Wacława w Krakowie, dla zbudowania nowego klasztoru (*monasterium*), dał sto grzywien złota. Chcemy także, aby ornaty, księgi i sprzęty kościelne krakowskie i tynieckie, zwrócone były kościołom przez posiadaczy, jacybykolwiek byli“ (1).

Na mocy tego testamentu, potwierdzonego przez papieża Mikołaja IVgo (2), Przemysław książę wielkopolski przybył do Krakowa, i objął w nim panowanie, jak świadczy przywilej nadany przez niego kościołowi miechowskiemu 6 września 1290 roku, jako książę polski i krakowski, a którego świadkami byli: hrabia *Żegota* kasztelan, i hrabia *Mikołaj* wojewoda krakowscy (3). Na prośbę Pawła z Przemankowa, darował też Przemysław wiecznemi czasy dziesięcinę z żup solnych kościołowi krakowskiemu, przymuszając żupników do jęj wypłacania, zagrożeniem klątwy kościelnej (4). Niedługo jednak bawił w Krakowie, jak z dyplomatów jego w listopadzie tegoż roku z *Pyzdr* i z *Dłuska* datowanych widzimy; ale do końca roku używał w tychże dyplomatach tytułu: *księcia polskiego i krakowskiego* (5). Władysław

(1) *Testament Henryka, u Stenzla: Urk. z. B. Breslau*, p. 252 i 257.

(2) Bullą z 29 września 1290 roku.

(3) *Nakielskiego Miechovia*, str. 214.

(4) *Hujus contemplacione et intercessione Premislaus Dux Polonie et Cracovie decimam in Zuppa Ecclesie Cracoviensi perpetuo contulit et donavit; Zupparios ad solucionem ejus, ecclesiasticis censuris compellendos subijciens.*—*Długosz w Żyw. bisk. krak.* (Mss. bibl. Zamojskich). Musiał potwierdzić tylko przywilej Bolesława Wstydliwego z d. 23 czerwca 1250 r. nadający dziesięcinę z soli bocheńskiej kościołowi krakowskiemu (*ks. Gładyszewicza Żyw. Bł. Prandoty*, str. 202).

(5) *Nakielskiego: Miechovia*, str. 216. *Kodex Dyplom. Wielk. Pot. ski Raczyńskiego* str. 81.

Łokietek księstwo sandomierskie (krótko tylko chyba przez Konrada mazowieckiego posiadane), posiadał (1).

Ale stronnictwo niemieckie, do którego przyłączyła się podobno i wdowa po Leszku Czarnym, Gryfina, nie dawało Przemysławowi spokojnie panować w Krakowie. Zaprosił go do Pragi siostrzeniec Gryfina, Wacław król czeski (który we dwa-
naście lat później miał się z córką jego Ryxą ożenić). Tam chy-
trością, prośbami i pieniędzmi, wymógł od niego odstąpienie mu
praw swoich (2). Odtąd przestał Przemysław tytułować się księ-
ciem krakowskim, a tylko polskim, a wkrótce pomorskim nazywać
się zaczął (3). Tobiasz biskup pragski przyjechał do Krakowa, objął
rządy w imieniu Wacława, którego władzę uznali rycerze kra-
kowscy; jak np. kasztelan ze Skąły, listem z 7 lutego 1291 roku,
co ma się dotąd w archiwum pragskiem znajdować (4). Włady-
sław Łokietek tymczasem opanował Wiślicę i Obłekom, i woj-

(1) *Henricus Dux Wratislaviae et Cracovie obiit. Primistius Cra-*
coviam obtinuit, Wladislaus Sandomiriam. Roczniki Thratki pod r. 1290.

(2) *Terra Cracoviensis Regi Bohemie traditur per ducem Polonie*
Premislum et Episcopus Bambergensis (sic) venit cum exercitu regis
Bohemiae.—Roczniki Thratki pod r. 1291. A w *Roczn. Anon. krak.* w Mss.
Ottoboniańskim poprawny text (odmienny od Mss. *willanowskiego* i od
drukowanego w *Sommersb.* T. II, str. 95) tak brzmi: *Cum in Wratislavia*
languescens diucius ad portas mortis appropinquasset. (Henryk) *Du-*
catum Cracoviensem quasi in testamento legavit Premislus Duci Po-
znaniensi, cujus filiam iam pridem copulaverat sibi matrimonialiter
(zamiast *Henrici filius nomine*) *Wenceslaus Secundus Rex Bohemie: qui*
tandem ad se Pragam eodem Socru invitato, (zamiast *eodem Sacra in-*
vitato) *ipsum precio circumveniens et precibus, ab eo Ducatum Cra-*
coviensem tanquam et dolosus sapiens sibi dari et assignari procura-
vit, ejus que nanciscens possessionem plenam dominii (Demum w Mss.
willan.) *cum exercitu valido et forti Poloniam (intravit, dodano*
w Sommersbergu) et Cuiaviam ingressus, ducem Wladislaum cogno-
mine Loctek de Cuiavie et Siradie terris potenter expellens. Do tego
przydał kronikarz czeski *Pulkawa*, i *Długosz*, a za nim wszyscy inni hi-
storycy, zapisy *Gryfina*, jakoby przez nią od *Leszka Czarnego* otrzymane,
a *Wacławowi Czeskiemu* ustąpione, o których *Palacki* w krytycznej hi-
storyi swojej czeskiej (T. II, str. 365), ani żadne inne dawniejsze źródła cze-
skie ani polskie (dotąd znane) nie wspominają.

(3) *Dyplom*at z d. 28 sierpnia 1291 r. z *Dłuska.* (*Dypl. Rzyszcz.*
i *Mucz.* T. I, str. 138), a z d. 18 października 1291 z *Gniezna* (*Dyplom.*
Wielko-P. Raczyń. str. 140).

(4) *Palacki* T. II, str. 365.

sko czeskie zwycięzko zpod Sandomierza odparł (1). Odtąd nazywał się już *księciem sandomierskim, kujawskim i sieradzkim*, jak to w dyplomie w Lelowie 1291 roku, bez oznaczenia dnia wydanym, widzimy. Jako świadkowie wymienieni są: *Świętopelk* wojewoda krakowski (za Przemysława był *Mikołaj*), *Otton* wojewoda sandomierski, kasztelan sandomierski z imienia niewymieniony i *Zbigniew* kasztelan sieradzki (2).

Jaki udział w tych ważnych wypadkach krajowych miał biskup krakowski Paweł, zamilczają społeczne, a także późniejsze (nawet Długoszowe) świadectwa. Musiał więc wpływ jego ustać wśród rozdartego wojną domową kraju.

Rycerstwo małopolskie trzymało ciągle z Łokietkiem, który ziemię sandomierską i część krakowskiej trzymał; i ciągłemi napadami trapił Kraków i wierne Wacławowi ziemie. Na początku 1292 roku, przybyli do Pragi posłowie z Krakowa donosząc o smutnym stanie kraju, i o pomoc prosząc. Król Wacław wezwał *Otona*, margrabiego brandeburskiego (jednego z przyszłych zabójców Przemysława) do Opola, passował go tam na rycerza, i z połączonemi wojskami weszli do Krakowa, gdzie Wacław, jako pan, z radością przyjęty został. Ztamąd poszli pod Sieradz, gdzie się Łokietek z bratem swoim Kazimierzem Łęczyckim zamknęli. Przemożną siłą zdobył zamek król czeski, w sam dzień św. Wacława, patrona swego (28go września), i obu książąt w niewolę dostał (3).

Pierwszych dni października, w przytomności *Jakóba Swinki* arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupów pragskiego i ołomunieckiego, *Bolesława* księcia mazowieckiego (a niedawno jeszcze krakowskiego), i wielu książąt szlązkich i rycerstwa, musiał Władysław Łokietek rzec się na osobę Wacława króla czeskiego wszelkich praw, *jakie mu służyły lub zdawały się służyć (competebat, vel competere videbatur)* do ziem krakowskiej i sandomier-

(1) *Wladislaus Dux Wysliciam et Obekom expugnavit, et exercitus Bohemicus a Sandomiria confusus discessit.*—*Roczniki Thratki* pod r. 1291.

(2) *Dyplomatoryusz Rzysszcz. i Mucz.* T. I, str. 142.

(3) *Franciszek Praski* pod r. 1292. *Benessius de Weitmil* pod tymże rokiem, ze źródeł polskich dawniejszych. *Roczniki Thratki* pod r. 1292: *Eodem anno Rex Bohemie Syracz acquisivit*, i *Roczniki Anon. krak.* (u *Sommersb.* T. II, str. 95) już cytowane z mylnym dodatkiem o koronacyi Wacława przez *Jakóba* arcybiskupa w Gnieźnie. *Długosz* T. VII, p. 863.

skie, a z pozostałych przy nim *kujawskiej* i *sieradzkiej*, królowi, jako książęciu krakowskiemu hołd i wierność pod przysięgą złożyć. A 13 października wydał list na to, że w przeciągu dni czter-nastu, mieszczanie z *Brzeźnicy* i z *Brześcia* przysięgną jako rękojemcy za niego; a w razie gdyby sam przysięgi nie dotrzymał, księztwa kujawskie i sieradzkie, tém samém do Wacława przechodzić miały (1). Tak więc Wacław król czeski, już jako książę krakowski i sandomierski do Pragi powrócił, a za nim zapewne i ciotka jego Gryfina, która w lat kilka później w Pradze umarła, i w kościele Franciszkańskim św. Jakóba, przy siostrze Kunegundzie czeskiej, pochowana.

Sklaniał głowę przed koniecznością Łokietek, ale nie rozpaczał o sobie i o kraju. Niespełna we trzy miesiące później, ten sam *Władysław Łokietek*, jako książę kujawski i sieradzki, wraz z bratem *Kazimierzem* księciem łęczyckim, i *Przemysławem II* księciem polskim, w Kaliszu, w oktawę święta Trzech Króli (14 stycznia) 1293 roku, jako *dziedzice krakowscy* (*heredes Cracovie*) obiecywali *Jakóbowi* arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, w nagrodę szkód kościołowi metropolitalnemu wyrządzonych, z powodu wojen o ziemię krakowską i sandomierską wszczętych, 300 grzywien srebra z Wieliczki. A wypłacić miał je którybykolwiek z nich pierwój dostał się na księztwo krakowskie (2).

Tego związku świętego, nie doczekał się już biskup krakowski. Modłom św. Kingi już raz winien był życie, gdy wśród bólów straszliwych na kamień i rapturę, oddał się był w ręce chirurgów, i po dokonaniem przecięcia, trzy dni i trzy noce napół żywy się męczył (3).

Teraz przy schyłku 1292 roku, w miesiący kilka po błogosławionej śmierci św. Kingi, 29 listopada, we dworze biskupim

(1) Dyplomata przez *Palackiego* z Pragi komunikowane *Röpellowi* i w wyjątkach drukowane przez niego. T. I, str. 690 et seq. Oryginały, oraz tranżumpta z r. 1340 mają być w archiwum pragskiém zachowane. *Palacki* T. II, str. 367.

(2) *Omnes et singuli et qui libet nostrum ante dictum Cracoviense, dominium accedentes quandocunque trecentas marcas argenti in Zuppa majori ducatus ejusdem.... permittimus et ex nunc quantum in nobis est, et quantum nobis de jure competit vel competit in futurum.... jure hereditario damus et conferimus perpetuo possidendas.* (Dyplomatarysz *Wiel. Polski Raczyńskiego* str. 84).

(3) *Długosz* w *Żywotach biskupów krakow.*, a za nim *Starowski*.

Tarsku, Paweł z Przemankowa niecnym i burzliwym żywotem zakończył; a w katedrze krakowskiej pochowany został, na stolicy biskupiej przesiadawszy niegodnie lat dwadzieścia sześć (1). „Mąż okrutny, cielesny i światowy (pisze *Długosz* w *Żywotach* biskupów krakowskich), rzadko kiedy za ciężkie zbrodnie wyrzutami sumienia trapiący” (2).

Obraz jego życia w sześciu wierszach skreślił *Krzysztof Kątski*, który przy końcu XVI wieku żywoty biskupów krakowskich wierszami po łacinie opisał.

Huic silvae placuere magis quam templa, canesque
Quam grex, vel populus Christe benigne, tuus.
Quid venandum inter caesus? quid rapta sacerdos,
Quid monitor clerus, carcere pressus alii?
Cuncta licent, non cuncta juvant, dabit improbus omnis
Poenas, acri oculo, cuncta vidente Deo (3).

czyli po polsku:

On w borach, nie w kościele miał upodobanie;
Psy przekładał nad trzodę, lud twój, Chryste Panie.
Cóż, na łowach zabity? Mniszka uwiedziona?
Cóż księży strofujących wolność pohańbiona?
Wszystko można, nie wszystko służy, a zbrodniarze,
Bystrém okiem Bóg wszystko widzący ukarze.

Niecnym był jako człowiek i jako kapłan *Paweł z Przemankowa*. Jako pan krakowski, przedłużał tylko szereg potężnych i dumnych możnowładców, którzy zaczawszy od *Sieciecha* i *Skarbimira*, a kończąc na *Wincentym z Szamotuł*, trzęśli powagą książęcą, i uginali ją pod jarzmo baronów.

Dzielność *Władysława Łokietka*, którego gwiazda już w opowiadaniu naszym świtać zaczyna, przytarła wprawdzie ich dumę pod odnowioną koroną królewską. A *Kazimierz Wielki* i pra-

(1) *Paulus Episcopus Cracovie obiit.*—*Roczniki Thratki* pod rokiem 1292. Także *Długosz* w *Historii* T. VII, str. 865, i w *Żyw. bis. krak.* a za nim *Starowolski* i *Nakielski* (*Miechovia*, str. 219); ale ci ostatni przez pomyłkę kazał mu siedzieć na stolicy biskupiej lat 28, zamiast 26, a jednak poprzednik jego *Prandota* umarł 20 września 1266 roku, a *Paweł z Przemankowa* 29 listopada 1292 r.

(2) *Vir crudus, terrenus et mundanus, et qui super facinoribus gravibus rare conscientie remorsu tangebatur.* (Mss. bibl. Zamojskich).

(3) *Christophori Kątski: Vitae Archiepiscopum et Episcopum Cracoviensium. Cracoviae, ap. Lazarum, 1593.*

wami i warownemi zamkami utrzymywał ich w uległości, póki frymarki o tę samą koronę, co władzę książęcą wzmocniła, nie oddały znowu władzy królewskiej na łup rozrodzonego już na kastę szlachecką rycerstwa.

Paweł z Przemankowa, jako możnowładca, miał nawet barwę narodową, trzymał się bowiem stronnictwa książąt krajowych; a w obozie przeciwnym widzimy Niemców, mieszczan krakowskich i ziemczych Piastów szlązkich, i Przemysławowiczów czeskich.

Około téj głównej postaci historycznej staraliśmy się ugrupować sceny z rozmaitych warstw towarzystwa ówczesnego. Świętość niewiast książęcego rodu, i powaga wyższego duchowieństwa, blaskiem swoim zaćmiewają gusła, zabobony i zbrodnie pojedynczych osób. Dzielność rycerzy na niejednym polu bitwy, wawrzynem zdobiła niezawsze wierne oręż. Miasta w perzynę obracane, z ludnością uprowadzaną w niewolę przez Tatarów i Litwinów, gdzie indziej tylko, za warowniami zamków, przyjmują obcy żywioł niemiecki. A pod tém wszystkiém lud biedny (*pauperes* w urzędowym języku) tyle tylko wspominany jest w dziejach, o ile tam mowa o *stróży*, o *osepie*, *narazie*, daninach wszelkiego rodzaju, służebnościach najrozmaitszych, (*angaria et perangaria*), lub karmieniu łowczych i psów książęcych, i pilnowaniu bobrów i sokołów; dopóki głos z Watykanu za tyle uci-sków klątwą nie zagroził!

Obok wyższego ukształcenia bardziej zbliżonych do Zachodu księstw polskich, a zwłaszcza w duchowieństwie, lepiej odbija patryarchalna prostota obyczajów ruskich, którą *Kronika wołyńska* z naiwnym wdziękiem oddaje.

Odkrycie nieznanego dyplomaty Pawła z Przemankowa było powodem do téj pracy historycznej; wyjaśnienie niektórych faktów, sprostowanie niektórych dat, podanie niektórych szczegółów z niewydanych dotąd, lub mało znanych źródeł: przedłużyły ją nad zakres zamierzony, nie bez mozolnego a sumiennego trudu dla piszącego, a z pożytkiem niewielkiój może liczby czytelników.

Pisałem w Warszawie,
d. 7 marca, 1851 r.

DODATEK Iszy.

Ugoda Pawła z Przemankowa z Leszkiem Czarnym z d. 8 grudnia 1284 r., (z oryginalnego dyplomu Pawła, na pergaminie, z zawieszoną pieczęcią biskupa krakowskiego, przechowanego w archiwum książąt Sanguszków w Zasławiu wołyńskim).

In nomine Domini Amen. Quamvis eterni patris filius a summo celo egrediens in hunc mundum pro humani redemptione generis, et salute, multa precepta instituerit salutaria; tamen in sinum patris unde venerat, regressurus, suis discipulis per quos orbem instrui voluit universum, pacem que caritatis est vinculum reliquit servandam firmiter et tenendam. In pace namque quies corporis, tranquillitas animorum et votiva rerum opulencia precepto accedentes comprobantur. Que et si ex divine institutionis amplitudine ad omnes et singulos observacionis sue extendentes debeat incrementa, tamen ampliori sinceritate inter eos ipsam fore convenit radicatam qui eidem precepto presidere superna gracia dignoscuntur. Proinde Nos Paulus divina miseratione Episcopus Cracoviensis notum esse volumus omnibus hanc paginam inspecturis quod illustris princeps dominus Leszko, dei gracia Dux Cracovie, Sandomirie et Syradie, ad intemperate pacis et concordie federa desiderio ferventi accedens, nobiscum ipsam pacem, omni sopita discordia reformavit et concordiam fecit perpetuam tali pacto: Quod pro nostra captivitate et detentione, nec non aliis injuriis et offensis omnibus in nostra persona tam Pontificij dignitati quam ecclesie nostre per ipsum quomodo libet irrogatis satisfaciens, nobis spopondit et promisit bona fide sex milia marcarum argenti, infra sex annos continuos, ab hoc tempore plene et integre persolvenda. Ita quod in tribus milibus marcarum, nobis suam civitatem que Chorcijn antiquitus vocabatur, cum omnibus eiusdem civitatibus iuribus solucionibus, iudiciis, iudicato, questibus, usufructibus et attineniciis universis ad ducatum pertinentibus tam diu obligavit, in possessionem civitatis ipsius nos mittendo quousque totalis eadem pecunia trium milium marcarum argenti nobis integre

exsolvantur. Hoc tamen pro ipso domino duce salvo, quod si infra annum iam incipientem currens nobis mille marcas exsolverit tunc sibi licebit aliud tradere nobis pignus eque bonum pro duobus marcarum milibus, et prefata civitas ad suum dominium revertetur. Omnes autem questus, soluciones, et ususfructus ex ea civitate, eo tempore quo eam possidebimus, computabuntur in sortem et solucionem pecunie supradicte. Addidit eciam nobis villam suam in Deruzna quod Chonarij nuncupatur totam integre cum omnibus ibidem incolis ad ducatum pertinentibus, ut nobis tunquam ipsi domino duci infra eosdem annos III omnibus obnoxij teneantur. In alijs vero tribus milibus marcarum nobis dedit et assignavit hos fideiussores suos Barones, videlicet *Janussium*, Castellatum Cracoviensem, *Otham* palatinum et *Marcum* Castellatum Sandomirienses, *Sulconem*, Castellatum Wizliciensem, *Johannem* Castellatum Lublinensem, *Petrkonem* Castellatum de Radom, et *Suntoslaum* Castellatum de Woynich. Quos et eorum universa et singula bona tam mobilia quam immobilia, tam diu assignavit nobis, super eadem solvenda pecunia totali obligans fideiussoriâ caucione, donec eadem tota pecunia trium milium marcarum argenti nobis integre persolvatur. Hii eciam omnes fideiussores ad hoc ipsum sese per publicam et sollemnem stipulacionem, voluntate propria obligantes nobis unanimiter subiecerunt. Item prefatus dominus dux promisit propter Deum et suorum remissionem peccaminum, maxime in augmentum predictae satisfactionis quomodo gentilibus et paganis, cum voluerint irruere super dijocesim Cracoviensem, resistet pro sua possibilitate, cum baronibus supradictis. Hec igitur omnia et singula faciens de communi consensu prout et assensu suorum omnium Baronum, promisit nobis vera fide rata habere et firma tenere, et non contra facere, non venire iure vel ingenio aliquo, sive facto. Promisit eciam nos et ipsam ecclesiam debito affectu diligere, honorare, omnique devocione prosequi, et ut Episcopum reverencia filiali. Ea propter Nos videntes ipsum sincera devocione et devoto animo ad meritam pacem et concordiam accedere, omnem rancorem nostri animi deponentes, ipsius satisfactionem ratam habendo, gratantissime acceptamus et promittimus de cetero ipsum versa vice diligere et in omnibus confovere ac suo dominio cooperari per omnia et honori. In horam itaque omnium evidentiam meritum et evidens testimonium presentes conscribi fecimus et nostri sigilli munimine roborari. Actum publice Cra-



covie, anno domini MCCLXXX quarto indictione XII, VI Idus Decembris. Presentibus prefatis Baronibus, nec non hijs viris honorabilibus ac discretis, dominis *Alberto* decano, *Wenczelao* preposito, *Procopio* scolastico, *Paulo* cantore, *Michaelae* custode, *Jacobo*, archidiacono Sand. et aliis multis canonicis Cracoviensibus et quamplurimis militibus.



DODATEK Igi.

Spis niektórych biskupów, oraz wojewodów i kasztelanów małopolskich między r. 1271 a 1291, z Niesieckiego; poprawiony i pomnożony wedle źródeł w poprzedzającym opowiadaniu przytoczonych (1).

1. Gnieźnieńscy arcybiskupi.

Janusz, do 26 sierpnia 1272 r.

Przez lat sześć wakans.

Marcin (kronikarz), od 23 maja 1278 r. do końca roku 1279.

Przez lat cztery wakans.

Elekt Włocibor, od 23 grudnia 1279 r.

Nominat Henryk z Brenu, od 23 grudnia 1281 roku.

Jakób (Swinka), od 30 lipca 1283 r.

2. Krukowscy biskupi.

Paweł z Przemankowa, od 28 października 1266 r. do 29 listopada 1292 r.

3. Mazowieccy biskupi.

Piotr, żył jeszcze 1270 i 1271 r.

Tomasz — 1285 r.

4. Lubuscy biskupi.

Wilhelm, 1270 i 1271 r.

(*) Konrad, 1285 r.

5. Kasztelanowie krakowscy.

Warsz, 1271—1280.

(*) Janusz, 1284.

Sulko, 1286, 1287, 1288.

Żegota, 1290.

6. Wojewodowie krakowscy.

Piotr, 1271—1280.

Żegota, 1282—1284.

(*) Piotr, 1286, 1287, 1288.

Mikołaj, 1290.

(*) Świętopelk, 1291.

7. Wojewodowie sandomierscy.

Janusz, 1271—1280—1282.

(*) Otton, 1284—1285.

Boxa, 1286—1287.

(*) Otton, 1291.

(1) Znak ten (*) oznacza wcale niewymienionych w *Niesieckim*, nawet w edycji lipskiej. Łąca są te, pod którymi wzmiankują o nich źródła w poprzedzającym opowiadaniu wzmiankowane.

8. *Kasztelanowie sandomierscy.*

- (*) Marek, 1284.
Mikołaj, 1286, 1287, 1288.

9. *Kasztelanowie wiśliccy.*

- (*) Dobiesław, 1271.
(czy Bolesław).
(*) Sulko, 1284.
(*) Świętosław, 1286, 1287,
1288.

10. *Kasztelanowie lubelscy.*

- (*) Jakób, 1271.
(*) Żegota, 1280.
(*) Jan, 1284—1285.
(*) Floryan, 1286.

11. *Kasztelanowie wojniccy.*

- (*) Świętosław, 1284—1285.
Andrzej, 1287.

12. *Kasztelanowie radomscy.*

- (*) Piotr, 1284.

13. *Wojewodowie sieradzcy.*

- (*) Sieciech, 1271.
(*) Zawisza, 1285.
(*) Stogniew, 1286.
Maciej, 1287.
Piotr, 1287—1288.
Zawisza, 1291.

14. *Kasztelanowie sieradzcy.*

- (*) Przedwój, 1271.
(*) Zawisza, 1273.
(*) Tomasz, 1274.
(*) Maciej, 1286.
(*) Paweł, 1287.
Marcin, 1290.
(*) Zbigniew, 1291.

15. *Kasztelanowie małogoscy.*

- (*) Boxa, 1271.

16. *Kasztelanowie brzescy.*

- (*) Smilon, 1271.
(*) Marcin, 1278—1280.
(*) Krystyn, 1282.
Przeclaw, 1291.

17. *Kasztelanowie sandeckcy.*

- (*) Lassota, 1271.

18. *Kasztelanowie rudzcy (wieluńscy).*

- (*) Syxtus, 1271.
(*) Sędziwój, 1284.

19. *Kasztelanowie starogrodzcy.*

- (*) Mroczek, 1271.

20. *Wojewodowie mazowieccy.*

- (*) Menera, 1271.
(*) Gełko, 1273—1286.

21. *Wojewodowie czerzcy.*

- (*) Mancina, 1271.

